

GRAFIKA POLSKA

miesięcznik

poświęcony drukarstwu,
litografji i pokrewnym
sztukom graficznym

rok trzeci, zeszyt
trzeci, marzec

1923



*REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, UL. ŚWIĘTOKRZYSKA 11
TELEFONY 195-52 i 216-54 KONTO W P. K. O. Nr 2651 RACHUNEK BIEŻĄCY
W BANKU LUDOWYM W WARSZAWIE 341 I W BANKU PRZEMYSŁOWCÓW
A.-G. (INDUSTRIEBANK) BERLIN W 8, FRANZÖSISCHE STRASSE 15*

CENA ZESZYTU CZTERY TYSIĄCE MAREK POLSKICH

Grafika Polska

WYCHODZI W WARSZAWIE
DZIESIĄTEGO KAŻDEGO MIESIĄCA

TREŚĆ:

Ludwik Gardowski: W sprawie wykszolenia składu. — *R.:* Z dziedziny grafiki. — *R. Patyna:* Rękopisy i korekty. — *R. P.:* Usterki techniczne w układzie dziełowym. — Druk ilustracyj na maszynach dociskowych. — *Maszynista:* Murzenie podczas druku (ciąg dalszy). — *J. Olszewski:* Fotodrukarstwo (dok.). — Kronika artystyczna. — Różne wiadomości. — Komunikaty Rady Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego. — Wykaz cen rynkowych artykułów, używanych w przemyśle graficznym. — *Załączniki:* *Al. Mann:* Architektura Lublina. — *Tadeusz Gronowski:*

Plakat.

SOMMAIRE:

Louis Gardowski: A propos de la preparation professionnelle des compositeurs. — *R.:* A travers les livres. — *R. Patyna:* Manuscrits et épreuves typographiques. — *R. P.:* Défectuosités techniques dans la composition du texte. — Impression d'illustrations sur les presses typographiques. — *Le mécanicien:* Papillotage dans l'impression (suite). — *J. Olszewski:* Phototypographie (fin). Chronique artistique. — Informations diverses. — Communiqués du Conseil des Organisations Réunies de l'Industrie du Livre. — Cours des matières premières employées en imprimerie. — Suppléments: *Alexandre Mann:* Deux fragments architectoniques de Lublin. *Thadée Gronowski:* Affiche.

Układ okładki i zeszytu artysty-grafika Ludwika Gardowskiego

REDAKCJA:

Lucjan Bogusławski, Ludwik Gardowski, Roman Mathia, Witold Rozen

KOMITET REDAKCYJNY

Antoni Burkot, Józef Fleck, Wojciech Jastrzębowski, Zygmunt Mocarski, Ryszard Patyna, Adam Półtawski, Jan Recmanik, Franciszek Siedlecki

Przedruk artykułów z *Grafiki Polskiej* dozwolony pod warunkiem podania źródła. Reprodukowanie dozwolone jedynie po porozumieniu się z Redakcją

Reproduction d'articles autorisée sous réserve d'indication de source. Pour l'autorisation de reproduire les clichés s'adresser à la Rédaction

PRENUMERATA ZA II KWARTAŁ 1923 R.

wynosi w Warszawie i w obrębie całej Rzeczypospolitej Polskiej 15,000 mkp. (piętnaście tysięcy mkp.). Przedpłata w prenumeracie zbiorowej, za pośrednictwem związków zawodowych, lub zarządów poszczególnych zakładów graficznych (najmniej 15 zeszytów) wynosi w Warszawie i z przesyłką na prowincję za II kwartał 1923 r. 12,000 mkp. (dwanaście tysięcy mkp.). Uczniowie, zatrudnieni w zakładach graficznych, po przedstawieniu w Administracji odpowiedniego zaświadczenia mogą otrzymać *Grafikę Polską* za połowę ceny. Prenumerata zagranicą 50,000 mkp. kwartalnie. W Ameryce rocznie 4 dolary. Prenumeratę za kwartał II należy wnieść najpóźniej do 1 kwietnia; po tym terminie prenumerata za kwartał II przyjmowaną nie będzie i do końca kwartału stosowaną będzie wyłącznie sprzedaż pojedynczych zeszytów według ceny zmienianej co miesiąc, stosownie do wzrostu drożyzny.

OGŁOSZENIA W ZESZYCIE KWIETNIOWYM

na okładce III str.—cała strona 500,000 mkp., 1/2 str. 300,000 mkp.; IV strona—cała strona 600,000 mkp., 1/2 str. 400,000 mkp. Za tekstem cała strona 400,000 mkp., 1/2 strony 250,000 mkp., 1/4 strony 150,000 mkp., 1/8 strony 100,000 mkp. Każdorazowa podwyżka cen ogłoszeń obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, bez uprzedniego zawiadomienia

Redakcja zastrzega sobie wyłączne prawo decyzji odnośnie formy graficznej ogłoszeń

GRAFIKA POLSKA

*Miesięcznik poświęcony drukarstwu, litografji i pokrewnym sztukom graficznym,
rok trzeci, zeszyt trzeci, marzec 1923*

W SPRAWIE WYSZKOLENIA SKŁADACZY

WSZELKIE usiłowania podniesienia poziomu estetycznego drukarstwa ogniskują się u nas do tej pory na płaszczyźnie indywidualnych dyrektyw, już to ze strony artystów-grafików, już to wogóle miłośników książki. Droga ta jest bezwzględnie bardzo niebezpieczna, gdyż odsuwa od pracy twórczej w tej dziedzinie tych właśnie, do których ona należy. W takich warunkach najpiękniej wykonana książka, lub też jaki inny rodzaj druku, staje się jedynie wzorem do mniej lub więcej udolnego naśladownictwa, a przez to wartość jej pedagogiczna jest bardzo względną. Nie znaczy to, abym nie doceniał tych usiłowań, pragnę tylko podkreślić, że dodatnie cechy tych prac dopiero wtedy będą mogły być wykorzystane w całej pełni, gdy najbardziej zainteresowani w tej dziedzinie—składacze—zostaną odpowiednio wykształceni, nie przez podsufwanie im tego lub innego rodzaju wzorów, lecz przez należyte rozbudzenie w nich świadomości walorów graficznych, oraz rozwinięcie w nich umiejętności operowania temi walorami. DZISIEJSZE nauczanie składania daje społeczeństwu pracownika, że tak powiem, jedynie mechanicznego. W takich warunkach nie może być mowy o innych rezultatach, niż te, jakie obserwujemy dokoła. Trudno wymagać obecnie od składacza, ażeby zaprojektował jakiś układ, gdyż absolutnie nikt nie nauczył go uzewnętrzniania swoich pomysłów. Jest to, zdaje się, zupełnie zrozumiałe, że od maszyny nie można żądać nic więcej, poza mechaniczną pracą. A do tej, niestety, roli zepchnęły składaczy dotychczasowe warunki. Ma się rozumieć, jak wszędzie, tak i tutaj, są wyjątkowe organizacje, których indywidualne zamilowanie wysuwa ponad poziom ogółu, ale wyjątki nie wchodzi w rachubę. AŻEBY składacz mógł wyrazić swoją własną myśl nie zapomocą wskazania jakiegoś druku, który jest jakoby podobny do jego pomysłu, a który w gruncie rzeczy może być zupełnie od niego różny, musi mieć daną możność wypowiedzenia się zapomocą szkicu rysunkowego, przez odpowiednie wykszolenie w tym kierunku. Nauczanie rysunku, które miało dać składaczowi świadomość walorów estetycznych drukarstwa, szło w najlepszym wypadku po linii studjów starych druków przez ich przerysowywanie. Metoda ta jest fałszywą, gdyż prowadzi jedynie do biernego poddawania się wzorom bez odpowiedniego wniknięcia w ich ducha. Rolę tę winien spełniać wykład, powiedzmy, historii pisma i druków, przy którym rysunek mógłby być używany raczej jako środek, utrwalający w pamięci specjalnie wartościowe dzieła. Rola zaś rysunku przy nauczaniu drukarstwa jest zupełnie różną od rysunku już to w szkole średniej, już to w szkole specjalnej sztuk pięknych. W szkole średniej, lapidarnie określając, rysunek odgrywa rolę nauki patrzenia. W szkole sztuk pięknych chodzi o wypowiedanie

37

11129P



k.42/50

plastyczne rzeczywistości. W drukarstwie natomiast rysunek nie spełnia ani tej, ani tamtej roli, służy jedynie do wyrażenia myśli, której ostateczna forma zamyka się w materiale czcionkowym. Rysunek tego rodzaju musi być równie ścisły, jak i samo drukarstwo, to znaczy, że nie może być mowy o takim lub innym interpretowaniu szkicu, gdyż materiał pracy w drukarstwie pozbawiony jest cech dowolności tak dalece, że każde odchylenie od właściwości tego materiału uniemożliwia wykonanie danego pomysłu. Nauczanie rysunku dla celów drukarstwa musi być oparte na rozwinięciu poczucia ornamentu geometrycznego, jako zasadniczej podstawy estetycznej w drukarstwie z jednej strony, a wyrobieniu umiejętności wypowiedzenia wizji plastycznej — z drugiej strony. Tak zwane rysowanie z natury dla składaczy nie przedstawia absolutnie żadnej wartości. Studja tego rodzaju mogłyby mieć dopiero wtedy rację bytu, gdyby do roli składacza należała kompozycja wszelkiego rodzaju ornamentów drukarskich, ale z chwilą, gdy jedynym materiałem pracy jego są czcionki i ornamenty, znajdujące się przed nim w kaszcie, zupełnie bezcelowem jest wprowadzanie go w tę dziedzinę, z którą się w życiu swoim normalnie nie styka. Nieodzowną natomiast rzeczą jest równoczesne poznanie zasad planimetrii, w szczególności zaś dokładne zaznajomienie się z konstrukcją najrozmaitszych figur geometrycznych. Do TEJ pory, dopóki tak pojęty rysunek nie będzie wchodził do nauczania drukarstwa, jako konieczny element wyszkolenia składacza, będziemy musieli zadawałniać się jego mechaniczną pracą. Dopiero zastępy pracowników przygotowanych należycie, nie poprzestających na biernem naśladownictwie, lecz tworzących samodzielnie, mogą istotnie przyczynić się do podniesienia poziomu sztuki drukarskiej.

LUDWIK GARDOWSKI

Z DZIEDZINY GRAFIKI

ILE gwiazd na niebie, ile ziaren w korcu maku — powiada zwrot ludowy, określający ten stan psychiczny, w którym myśl rezygnuje z możliwości opanowania danego zjawiska i uznaje je za nieujmowalne liczbowo. W PSYCHICE inteligentnego Europejczyka znajdujemy odpowiednik do tych dziecinnych dla nas rezygnacji — w stosunku jego do zagadnień sztuki. Zamiast gwiazd, wysunięte tu zostały indywidualności, których imię pono — niezliczonosc, funkcjami zaś ich — niezliczona ilość poglądów artystycznych, wobec których wypada jedynie bezradnie opuścić ręce, jako wobec kłębowiska dowolnych indywidualnych twórców. TAK źle w rzeczywistości nie jest. Pospo-

licie materiał przerasta siły ujmującego. Sztuka kroczy swą drogą, — pionki ludzkie w jej ręku mogą nie znać jej gry. Co nie znaczy, by gra ta była chaosem dowolności. INDYWIDUALIZM — subiektywizm — fantazja — dowolne "widzimi się" — oto łańcuch faz, przez które przechodzi w niemogącej opanować zagadnień sztuki psychice ludzkiej ów powszechny klin rozwiązujący pojęć o niej — pojęcie indywidualności. Podrywa ono możność ugruntowania się prawd sztuki w szerszej świadomości, w praktyce udaremnia wysiłek krytyczny, sprowadzając sens jego do osobistych sympatyj i antypatyj. DROBNĄ tutaj tylko chcemy przeprowadzić ryś — ogólny podział opinii o wartości arty-

stycznej książki na dwie kategorie, jednakowo słuszne, a przez niezrozumienie ich motywów wewnętrznych wiele przysparzające nieporozumień. Z JEDNEJ strony mamy tu oceny — nielubiane — oparte na pojęciu, jaką książka być *może*, jaki stopień artyzmu jest dla niej (— choćby tylko na podstawie istniejących już w danej dziedzinie dokonań —) dostępny. Oceny, wrażliwe przede wszystkim na słabe strony rzeczy, na jej niedociągnięcia i błędy, odczuwane dotkliwie, jako niszczące estetyczną całość. Sąd, właściwy cichej pracowni artysty, do której fala życia przynosi okazy swej wytwórczości; jedyny, który nie zagwaździ drogi dalszego rozwoju; jedyny, który wymaganiem wiecznego marszu naprzód uwarunkowuje istnienie twórczości. Przeto niezbędny. Z DRUGIEJ strony — ten sam artysta z pracowni, wiążąc się z praktycznym życiem danej dziedziny, zmienia pozornie swoje stanowisko. Na tle ogólnego poziomu wytwórczości, który pozna, jako bezwładne "jestem", cieszyć go musi każdy przełamujący bezwład krok naprzód, każdy ku niemu wysiłek, każda szczerza chęć choćby. Mnożenie się tych momentów podniesie on z radością, jako objaw dodatni. W ten sposób powstaje, miast ujemnej, dodatnia opinia o tym samym fakcie. Pierwsza określa odległość, dzielącą dany wysiłek od momentu osiągnięcia pełnej wartości artystycznej, druga podnosi wznieślenia się ponad poziom ogólny danego czasu.

AUGUSTE RODIN R. M. Rilke'go (tom I *Cyklu wielkich żywotów*, wydane pod redakcją Olwida przez księgarnię Hulewicz i Paszkowski, 1923), podkreśla pewien upór wydawców w dążeniu do osiągnięcia wyższego poziomu artystycznego swych wydawnictw. Nie widzimy tu panującego dziś powszechnie

skąpstwa materiału i robocizny, tak zabójczego dla efektu graficznego książki. To też pierwsze karty (tytułowe) przyjemnie uderzają tą skąpioną dziś bielą papieru. Jest ich nawet bodaj za dużo (pierwsza, zupełnie czysta, zbyteczna). W budowie kolumny widzimy tu dążenie do zwartości, tak charakterystyczne dla najdawniejszych druków (XV — XVI w.), osiąganę podobnymi środkami — dość mocną czcionką, unikaniem wcięć w *á capite*'ach, zaznaczaniem nowych okresów odstępami zawartym w ramach kolumny inicjałem wersalikowym. Słusznie też ilustracje — odbitki z klisz siatkowych — umieszczono osobno w końcu książki. Nie jest to wprawdzie cudotwórczą receptą na zmartwienie, jakiego grafice przyczynia łączenie siatki z czcionką, ale zawsze uniknięto doraźnego kłócenia się ich co kilka stron, jak również odmiennych gatunków ich papieru. ZA planowane przez autora układu ustosunkowanie kolumny do karty chcemy uważać stronę 35-tą, dodatnie czyniącą wrażenie; przeczącą mu obok leżącą stronę (—34-tą, w której *Jan Chrzciciel* jest pierwszym, idącym górną powyżej linii wiersza, zaś *La Méditation* ledwo się wcisnęła pomiędzy polszczyznę —) złożmy na karb intrologatora. Są to usterki źle wykonywanego rzemiosła; wiemy, jak w naszych warunkach trudno z tem walczyć, jak dużo nacisku i uwagi wymaga przypilnowanie właściwego wykonania rzeczy do końca, nie przeoczamy również trudności, wynikających z konieczności operowania istniejącym materiałem drukarskim; sądzimy jednak, iż przy wydawaniu książki tak kosztownej, jak omawiana, niewielkim byłoby expensem włożenie pewnej ilości energii na owo przypilnowanie należytego wykonania. Co zaś do materiału — to tam, gdzie nagiąć się on do naszej idei nie da, należy raczej ją zmodyfikować, niż dawać chy-

bione jej zaznaczenia. Do usterek, wynikłych z niedopatrzenia, należy również górowanie lub opuszczanie inicjałów. Błąd ten łatwiej dawał się usprawiedliwić w „Poszeptach Duszy“ Ra- bindranatha Tagore ze względu na druk dwoma kolorami; cóż jednak tutaj stało na przeszkodzie do jednakowo dobrego ustawienia inicjałów? Nadmienieniem, iż połączenie inicjałów z tekstem przez dosunięcie do nich pierwszego a odsunięcie drugiego wiersza nie wydaje się szczęśliwym pomysłem, gdyż wprowadza pewien niepokój, bezład, przechodzimy do usterek samej kompozycji układu. ZAZNACZYMY tu przede wszystkim niezgodnienie karty przedtytułowej z tytułową: „Cykl wielkich żywotów” pierwszej wygląda, jak garb na „Rainer Maria Rilke”m drugiej; wysokość umieszczenia pierwszego ustalono podług górnego brzegu kolumny, drugie zaś, komponowane osobno, umieszczono niżej, nie licząc się z ich sąsiedztwem. Intensywny czarny tekst na i pod słabą czerwienią tytułu zgniata ją, budząc chęć rozepchnięcia tych czarnych krat lub podparcia tytułu uintensywnieniem jego czerwieni. — Ośmielony słowem „koniec”, umieszczonem po tekście, wkradł się zaraz po nim — na pierwsze miejsce części ilustracyjnej — „spis rycin”, wolny od trosk graficznych. Karta zupełnie nieskomponowana, słaba, przykro odbijająca od całości. SZTYWNA oprawa książki — z wyciśniętym złotym podpisem Rodin’a, obłożona papierem marmurkowym z czerwonym znowuż podpisem artysty — świadczy o wspomnianym na początku niezalowaniu kosztów na wydawnictwo. Tu sądzymy jednak, iż mniejszym kosztem nawet daloby się osiągnąć lepszy i szlachetniejszy efekt — to bowiem, co widzimy, występuje jako reminiscencja ubiegłego okresu

estetyki — nieco salonowej. STRESZCZAJĄC, powiemy: książka bezwzględnie odbiega od przeciętnego poziomu i dobrze świadczy o wydawnictwie, grafikowi jednak musi nasuwać natrętne pytanie: czemu uparty wysilek wydawców, nie liczących się z kosztami, o włos — ale chyba celu — przez te drobne ustereki i niedociągnięcia? UBOCZNIE życzymy książce, by czytelnicy nie wytwarzali sobie pojęcia o niej na podstawie *Katalogu noworocznego* wydawców; ten bowiem, widocznie nie mając pretensyj graficznych, wypadł jak przeciętna — odstręczająca — broszurka. Aczkolwiek ten sam papier, liczne klisze i druk — przy odpowiednim wykorzystaniu ich graficznem — mógłby przecie dać rzecz ładną.

PIETRO ARETINO. Jak Nanna córeczkę swą Pippę na kurtyzanę kształciła. Tłomaczył dr. E. Boyé. Hulewicz i Paszkowski 1923. Okładka i ozdoby J. Toma. SŁUSZNIEM jest, iż przekład książki z XVI w., tak obcej życiu współczesnemu, niewspółczesną otrzymał szatę. Podkreślenie wyglądem zewnętrznym obcości jej życiu obecnemu czyni strawniejszymi jej jaskrawości, odsuwając ją w dal i tonując, jak obraz historyczny danej epoki. Tę zewnętrzną patynę dały jej w pierwszym rzędzie ozdoby J. Toma; okładka, utrzymana w charakterze składanych drzeworytowych obrazów, jakie widzimy na najdawniejszych drukach, oraz ozdoby i inicjały podobnego do niej rodzaju. Ustosunkowanie kolumny do karty i ustawienie jej nieco dziwne jak na dziś — podkreśla ową obcość, dalekość książki; kolumna podsunięta, znacznie w górę i ku grzbietowi, margines dolny naogół za szeroki. Być może, iż czerwień druku należało dać raczej ceglastą, przez co uniknęłoby się pewnej współczesności, bijącej z użytego karminu.

I jeśli wrażeniowo przychodzi wątpliwość, czy nie należało odsunąć nieco od siebie tekstu na karcie tytułowej i leżącej obok (umieszczone są one symetrycznie każda w stosunku do osi pionowej kolumny,) tak samo i napisu na odwrocie karty tytułowej od linii grzbietu — to już bezwzględnie należało to uczynić z powtórzonym na karcie nienumerowanej, następującej po XXXII str., tytułem—zgodnie z "przedmową tłumacza" na str. VII. KOLUMNA, zwarta w kursywie przedmów, traci nieco w tekście—czego przyczyną forma dialogowa. Niedociągnięty jest napis wersalikowy na str. 56-ej. Niestety, na kilku stronach spotykamy przesunięcie się druku. "Biblijografja", mimo zmniejszenia czcionki, wypadła dobrze. Zarzucić tylko można—wybaczoną niech będzie taka drobna białogowość — użycie na końcu jej pospolitej kreski. Czyżby nie znalazł się jeden jeszcze listek? MIMO tych usterek, drobnych przeważnie, dostrzegalnych dopiero przy szczególnym badaniu, książka w całości wypadła dobrze.

JOTES. Wojsko w karykaturze. Serja D. Na kładem autora. Warszawa 1922. Nie po raz pierwszy ukazują się karykatury Jotesa; znane są też i omówione ze strony swej wartości. Nie o wartości też ich, jako takich, — jedynie o ujęciu ich z punktu widzenia graficznego chcemy powiedzieć słów kilka. ZESZYCIK, na oko skromny — a zawiera karykatur bardzo dużo. Zbyt dużo. Być może, iż jest to niezbędne z punktu widzenia handlowego zadośćuczynienie wymaganiom publiczności, która chce mieć nie tylko dobrą, ale i obfitą zawartość na bywanego tomika. Czy jednak autor nie za daleko się posunął w ustępliwości — na swoją niekorzyść? Pytanie, wymagające umotywwania. Po za swą treścią anegdotyczno—przed-

miotową karykatura, jak każda praca artystyczna, operująca na płaszczyźnie, jest wykorzystaniem pewnej określonej powierzchni w celu uzyskania artystycznego efektu. Prawu temu bezwzględnie podlega—nie utwór, który jest uzewnętrznieniem się praw, lecz artysta w chwili rysowania—świadomie lub nieświadomie. Widzimy to wyraźnie na jakimś pobieżnym szkicu, np. Orłowskiego, który w całości kartki wygląda b. dobrze, a obcięty (—„pocóż oprowiać tak dużo niepotrzebnego papieru—”) — razi mimo tych samych wartości plastycznych. W okresie o słabym w pewnych kierunkach natężeniu artystycznym spotykamy wprawdzie „swobodnie rzucone” winjety—z rezultatem b. miernym — panowanie też tego salonowego stylu nie trwa długo. — W karykaturze wykorzystywanym polem jest kartka papieru. W druku zamyka je otaczający tekst. ZUPEŁNE pozbawienie swobodnego rysunku, jakim jest m. i. karykatura, właściwego mu pola działania — zaznaczonego choćby tak dyskretnie, jak to czynią brzegi kartki — pozbawia go gruntu pod nogami — podstawy kompozycyjnej — pozostawiając jedynie treść anegdotyczno-plastyczną, zawieszoną w powietrzu. Związanie zaś plastycznego elementu rysunku z *powierzchnią* karty papieru jest w grafice wymaganiem nieodzownym. OBFITOŚĆ karykatur w omawianym zeszyciku Jotesa sprawiła, iż na jednej stronie umieszczono ich po kilka (6—8), pozbawiając tem samym każdą właściwego jej pola — uzyskując prócz tego ową niezwiązaną z kartą plastyczność, co wrażeniowo daje podobny efekt, jak rozrzucone na arkuszu papieru brodawkowate kartofle. UWAGI powyższe dotyczą wogóle wydawnictw karykatur. W omawianym tu wypadku wyjście z sytuacji widzieliśmy (—skoro karykatury nie są komponowa-

ne z ramką —) w mniejszym liczeniu się z wymaganiami publiczności — a więc w daniu mniejszej ich ilości, lecz z większą pieczołowitością graficzną wydanych, z przeznaczeniem dla każdej jednej stronicy zeszytu. Być może, iż takie "solowe" ich wystąpienie wymagałoby nieco odmiennego traktowania pewnych szcze-

głów, rażących u solisty — np. owych obciętych szyj, nie dających rysunkowi podstawy, lub uzgodnienia użytych w jednym rysunku w celu lokalnej charakteryzacji dwóch niezgodnych rodzajów kreski. Nie ujęłoby to im ich aktualnej, z natury efemerycznej wartości, dając natomiast podstawy wartości graficznej. R.

RĘKOPISY I KOREKTY

DO bolączek, trapiących ogół składaczy zarówno polskich jak i wszystkich innych narodowości, zaliczyć można sprawę niewyraźnych rękopisów i korekt. Bez przesady można powiedzieć, że rękopisy nadsyłane do drukarni są niemal wszystkie pisane bardzo nieczytelnie, że nawet nieliczne wyjątki nie mogą wpłynąć na zmianę tego poglądu. I rzecz dziwna. Literaci, dziennikarze i wogóle autorzy artykułów czy też dzieł, skoro dają do druku utwory przez się pisane, dają tem samem prawo do przypuszczenia, iż pisać umieją. Gdy byli jeszcze uczniami, mogli się przecież nad nimi profesorowie kalfografji, wpajając im zasady ładnego pisma. Czyżby więc wysiłek nauczycieli miał pozostać bezowocny? Niestety, trzeba powiedzieć, że tak. Olbrzymia większość pracowników pióra umie tylko przelewać swe myśli na papier, utrzymywać je tam w formie znaków, zrozumiałych ogólnie dopiero po wydrukowaniu, ale pisać nie umie, nie chce umieć, lub nie chce pisać wyraźnie. Zarzut ten wprawdzie nie odnosi się do wszystkich mających styczność z pisaniem. Owszem, są ludzie umiejący ładnie i wyraźnie pisać i umiejętność tę *muszą* stosować w całej pełni. Mam tu na myśli urzędników w instytucjach prywatnych i rządowych, jako to: sekretarzy książkowych, protokulan-

tów, referentów, których bezpośredni przełożeni wprost niecierpieliby bazgrania, jakim darzą drukarzy literaci i dziennikarze. Kiedyś, jeszcze za czasów mej praktyki, słyszałem słowa jednego ze starszych składaczy, które mi utkwiły głęboko w pamięci: "Niema złych rękopisów, są tylko źli składacze, nieumiejący ich odczytać". Zdanie to, aczkolwiek w pewnej mierze jest słuszne, jednak nie zupełnie odpowiada rzeczywistości, a to dla powodów następujących. Jak wiadomo, nabycie biegłości w jakiegokolwiek dziedzinie pracy osiąga się dopiero po upływie pewnego czasu. Nic więc dziwnego, że uczeń, będący na praktyce, nie może się uporać z rękopisami cokolwiek trudniejszymi, zwłaszcza, gdy nie jest dostatecznie odczytany i nie umie... myśleć, a właściwie mówiąc — domyślać się, bowiem czynności odcyfrowywania niewyraźnego rękopisu nie można nazwać czytaniem. Trzeba przecież wtedy ciągle odgadywać znaczenie wyrazu, starając się z kształtu niewyraźnych liter odgadnąć podobieństwo domniemanego wyrazu. Zadanie to jeszcze jest ułatwione, gdy praca autora traktuje o przedmiocie dającym się łatwo opanować przez składacza, tak że wystarczy wczytanie się w pierwsze wiersze lub kartki rękopisu, a następne pójdą już jako tako. Gorzej jednak, gdy praca dotyczy przed-

miotu suchego, z dziedziny nauk ścisłych, nie tylko niezajmującego, ale nie mogącego nawet w najmniejszym stopniu zainteresować składacza, ze względu na jego niższy poziom umysłowy, albo gdy rękopis dla pośpiechu pracy dzielony jest między kilku składaczy. Tu już zaczyna się tragedia. Zdarza się przecież, nawet dość często, że składaczowi, przyjętemu na nową kondycję, dają od razu porcję takiego skryptu w postaci kilku kartek środkowych. Zdawaloby się, iż nie pozostaje nic innego, jak zabranie się z zapalem do pracy i... składanie, Tymczasem rękopisu nie można ugryźć, ani w ząb — jak mówią. Wynik wiadomy — niemal zawsze jednakowy — natychmiastowe usunięcie składacza, gdyż nie nadaje się on do pracy ze względu na nieumiejętność odczytywania złych rękopisów. Sądząc z tego, można wywnioskować, że autor *może* nie umieć pisać, składacz jednak *musi* umieć odgadywać niewyraźny skrypt. To jeszcze nie wszystko. Jak już powiedziałem, nabycie biegłości w jakiegokolwiek dziedzinie, a więc też i w dziedzinie opanowania rękopisów, nabywa się po pewnym czasie. Nabywa ją więc wreszcie i składacz, wszakże nie zaraz po ukończeniu praktyki. Zmieni kilka lub kilkanaście kondycji, zrąbie korektę "jak się patrzy", nawymyślają mu, z kolei on nawymyśla, i... fora ze dwora. Opinię w tych zakładach ma już ze psutą jako partacz i korekciarz. Wreszcie po szeregu lat pracy, wzbogaconej już w doświadczenie praktyczne, radzenia sobie z niewyraźnymi rękopisami, składacz może już czytać wszelkie rękopisy. Jednakże wówczas nadchodzi już lata starsze, a z nimi zanik ostrości wzroku, a skutek tego nowe troski, nie zawsze pomyślnie usunięte nawet przez wezwanie

do pomocy szkieł. Tu już zmuszanie pracownika do ślęczenia i wysilania osłabionego wzroku musi być jaknajbardziej surowo osądzone i nazwane wprost przestępstwem. Jak bowiem inaczej nazwać można naigrawanie się z pracownika, który długi szereg lat pracą swą przyczyniał się do rozwoju i uprzystępnienia myśli, zmuszając go do zupełnego zrujnowania wzroku. Niestety, kodeks karny nie przewiduje dotychczas kary za podobne lekceważenie. Istnieją kary za naruszenie cudzej własności, za nieutrzymanie higieny, za oszustwa, za... wszelkie możliwe winy i to nietylko za ich dokonanie, lecz nawet za usiłowanie dokonania przestępstwa, ale kary za świadome niszczenie wzroku podłymi rękopisami prawo nie przewiduje. Nie wolno pracować w pewnych gałęziach szkodliwych dla zdrowia kobietom i dzieciom, ale wolno dręczyć wzrok składacza pismem drobnym jak maczek lub nieczytelnym. Nie wolno zabierać cudzej własności, ale wolno było składaczowi, pracującemu niezbyt dawno jeszcze od sztuki, zabierać czas, czas drogi, w którym miał on pracować na kawałek chleba, a tymczasem tracił go wiele wskutek ślęczenia nad bazgrotami, przy czym dopłata procentowa, przewidziana cennikiem jako rekompensata za zły rękopis, nie była w żadnym stosunku do straconego czasu. Muszę dla ścisłości zaznaczyć, że bynajmniej nie pragnę kary aresztu, więzienia lub grzywnien dla autorów niedość biegle władających piórem. Nie. Chodzi mi wszakże o stwierdzenie, że jednak tu coś nie jest w porządku, mimo, iż ludziom pewnej kategorii dzieje się krzywda — nawet krzywda materialna, już pominąwszy zdrowie.

(D. n.).

R. PATYNA

USTERKI TECHNICZNE W UKŁADZIE DZIEŁOWYM

USTERKI techniczne w układzie dziełowym spotykane są dość często, tak w układzie gazetowym jak i książkowym. Na przyczyny ich składają się: 1) niedbałość lub nieświadomość składacza, 2) nieuwaga korektora, 3) pośpiech (w drukarniach gazetowych). O ile na niedbałość trudno poradzić, — chyba zastosowaniem represji w postaci pozbawienia pracy — to niezajomość właściwych zasad pracy może być uzupełniona przez uważne przyglądanie się wszelkim rodzajom druków i poddawanie ich krytycznej ocenie co do technicznej dokładności wykonania, jak nie-

mniej wysnuwania z oceny tej właściwych wskazań dla pracy poprawnej i sumiennej. Aby ułatwić zrozumienie i zapamiętanie poszczególnych odchyleń od podstawowych zasad dokładności wykonania, najczęściej spotykane usterki techniczne podzielimy na trzy grupy: 1) znajdujące się na początku wiersza, 2) w środku wiersza i 3) na końcu wiersza. Usterki te uwidoczniono poniżej przez podkreślenia z oznaczeniem na marginesie odsyłaczy, według których znajdujące się na końcu objaśnienie wady wskazuje na czem polega odchylenie od podstawowych zasad.

Do usterek spotykanych na początku wiersza należą:

1) Wcięcia *a capite* najczęściej zbyt duże. Pewną pomocą przy określaniu ich wielkości może być zasada: wcinać tyle punktów ile cyfer zawiera szerokość danego formatu.

2) Dawanie po cyfrach z nawiasem (jak w wierszu poprzednim) lub też z kropką, znajdujących się na początku wiersza, odstępu mniejszego niż półfired lub rozciąganie justowania spacjami aż do tego miejsca, podczas gdy odstęp ten we wszystkich powtarzających się następnych okresach winien być stale jednakowy, a przytem nieco większy niż normalny. To samo można powiedzieć, gdy miejsca cyfr zastępują litery alfabetu np.: a) b) c) i t. d.

3) Przenoszenie na początek wiersza krótkich końcowych sylab wyrazu, skła-

dających się tylko z dwu liter, np.: robili, spali, sala i t. p.

4) Przenoszenie na początek wiersza wyrazu, będącego uzupełnieniem wyrazu pozostawionego na końcu wiersza poprzedniego, tworzących razem pojęcie całości nie rozdzielającej się. Nie można więc przenosić np.: r. 1923 lub 1923 r., w. XI lub XI w., Zygmunt III, 15 kg., 7 mk. 50 fen. lub 7 mk. 50 fen. Skrótu p. oznaczającego "pan" względnie "pani" również nie można pozostawiać na końcu wiersza a nazwisko przenosić do następnego, np.: p. Jasiński. To samo dotyczy skróceń wszelkich tytułów lub godności przed nazwiskami, np.: pp. Szabelski, ks. Czartoryski, hr. Zamoyski. Nie można również rozdzielać w żadnym przypadku skrótów w rodzaju i t. d., i t. p., e. c. t., j. w., j. n., j. np., lub przenoszenie ich

5 — choćby nawet bez rozdzielania — na początek następnego wiersza.

5) Dawanie na początku wiersza odsyłaczy do notek, podczas gdy należy je wmieszczać na końcu wiersza.

Do usterek spotykanych w środku wiersza zaliczyć można:

7) 1) Nierówne odstępów między wyrazami wskutek użycia do justowania grubych spacji lub półfretów.

2) Dawanie większych odstępów po przyimkach i spójnikach oraz po liczbach ilościowych np.: 5 kg.

3) Dawanie pauzy w datach i w ogóle cyfrach bez odstępów np. 1915—1918 lub z odstępami zbyt dużymi np. 91 — 114, podczas gdy odstępów te winny być conajwyżej dwupunktowe: 1914 — 1918.

4) Dawanie większego odstępów po cyfrach lub literach z nawiasem, a mniejszego przed nimi, np.: a) drukarstwo, b) litografia, c) cynkografia.

5) Niedostosowanie pism wyróżniających t. j. kursywy lub grotesku do kroju pisma tekstowego.

6) Użycie do spacjowania wyrazów zbyt grubych spacji, podczas gdy zależnie od wielkości pisma, winny być one grubości 1, 1 i pół lub 2 punktowe.

7) Wadliwe justowanie, wynikające najczęściej z przeróbek korektowych wskutek usiłowań zmieszczenia wstawek w wierszach najbliższych lub rozbicia ich po wyrzuceniu wyrazu, wyrażające się w postaci kilku wierszy wyjustowanych bardzo ciasno, bądź też luźno.

Pomijając zawieszanie liter: i, w, z, do usterek najczęściej spotykanych na końcu wiersza należy:

1) Zawieszanie liter lub cyfr z nawiasem (wszakże nie odsyłaczy!), będących jakgdyby minjaturami tytułkami, np. a) papier, b) farba.

2) Zawieszanie na końcu wiersza skrótu imienia, a dawanie nazwiska na początku następnego z kolei wiersza, np. A. Kowalski.

3) Wolne miejsce w końcu ostatniego wiersza okresu mniejsze niż normalne wcięcie.

1/ Wcięcie akapitowe zbyt duże. — 2/ Wcięcie akapitowe zbyt małe, wynikłe wskutek zamiany justunku na węższy dla umożliwienia pomieszczenia na końcu wiersza wyrazu "jak". — 3/ Wadliwe przeniesienie z dwu liter "li", które można było zmieścić w wierszu poprzednim dając w nim wyraz "robili" w całości. — 4/ Szereg wadliwych przeniesień, oznaczonych znakiem || wskazującym zarazem, iż tak przedzielonych wyrazów przenosić nie można. — 5/ Pauza na początku wiersza, gdy tymczasem należy ją umieścić na końcu wiersza poprzedniego. — 6/ Wadliwe przeniesienie; zawieszanie jednej litery przy przenoszeniu nie może mieć miejsca w żadnym razie. — 7/ i 8/ Nierównomierne rozbicie wiersza, wskutek czego odstępów w miejscach podkreślonych są większe. — 9/ Brak spacji przed i po pauzie. — 10/ Spacje rozświetlające pauzę są zbyt grube. — 11/ Odstęp przed literą z nawiasem zbyt mały a po niej zbyt duży, winno zaś być odwrotnie. — 12/ Zarówno kursywa jak i grotesk są z pisma kroju innego niż pismo tekstowe. 13/ Do spacjowania użyto spacji zbyt grubych, wystarczą 1 lub 1 i pół punktowe. — 14/ Wolne miejsce na końcu wiersza jest zbyt małe by zapłacić je justunkiem, należy je raczej zgubić przez rozszerzenie odstępów między wyrazami. — 15/ Justowanie tych trzech wierszy jest zbyt ciasne, a następnym 16/ zbyt luźne. — 17/ Litera z nawiasem na końcu wiersza. — 18/ Skrótu imienia wadliwie zawieszony na końcu wiersza.

DRUK ILUSTRACYJ NA MASZYNACH DOCISKOWYCH

PRÓCZ robót akcydensowych wszelkich odmian na maszynach dociskowych można łatwo drukować jedno i wielobarwne ilustracje dzięki doskonałemu urządzeniu do rozcierania farby oraz wysokiej siły tłoczenia równoległe dochodzącego docisku. Ponieważ na maszynach dociskowych w odróżnieniu od cylindrowych, druk, czyli tłoczenie wykonywane jest od razu na całej przestrzeni formy, a odchodzenie docisku z zadrukowanym arkuszem od formy odbywa się również jednocześnie na całej powierzchni, okoliczność ta wpływa na pewne ograniczenie wykorzystania całej przestrzeni fundamentu zależnie od rodzaju i wielkości klisz oraz od grubości i wielkości papieru. Oczywiście, iż do należytego wyzyskania maszyny niezbędne jest opanowanie techniki wycinek i regulowania dopływu farby.

MONTAŻ KLISZ. Klisz siatkowych, t. zw. autotypji nie można drukować na podstawkach drewnianych, te bowiem wskutek pewnej elastyczności nie mogą wykazać dostatecznego oporu w momencie tłoczenia. Należy je więc oprzeć na podstawkach metalowych, sporządzonych ze sztegów żelaznych z bocznymi fasetami. Jeśli zaś dany zakład nie posiada specjalnych faset to można się bez nich obejść w sposób następujący: formę podstawki robi się mniejszą od kliszy z każdej strony o cycero, które przeznaczone jest na obłożenie drewnianymi listwami, do których następnie przybija się gwoździkami kliszę. Sposób ten jest najzupełniej pewny i wystarczający do dobrego umocowania.

OBCIĄG DOCISKU. Karton użyty do wkładki w obciążeniu winien być mocny, jakkolwiek niezbyt twardy i przytem przycięty na format nieco mniejszy niż powierzchnia docisku. Na karton naciąga się dwa arkusze papieru gładkiego i dostatecznie mocnego. Przy formach większych staje się niezbędne należyte napięcie obciążenia co można skutecznie w sposób następujący: arkusz papieru odpowiedniej wielkości zwilża się gąbką równomiernie po obu stronach. Wilgoć winna tak oddziaływać na papier, by stał się on miękki; nadmiar wilgoci usuwa się przez nałożenie suchego arkusza papieru i przetarcia po nim ręką.

Po usunięciu widocznej nadmiernej wilgoci arkusz z szerszego brzegu smaruje się kłajstrem i przykleja do dolnego brzegu docisku, następnie do górnego a wreszcie po bokach. Aby boczne brzegi zwilżonego arkusza mogły być swobodnie przyklejane do docisku, trzeba, by papier nieco wystawał poza znajdującą się pod nim wkładkę, składającą się z kartonu i papieru. Po wyschnięciu, przyspieszonym przez wachlowanie, obciążenie powierzchni docisku leży gładko; w razie potrzeby w podobny sposób można nakleić jeszcze jeden arkusz. **FARBA,** przeznaczona na maszynę dociskową, musi zawierać właściwą ilość substancji barwiących i być przytem o dostatecznej mocy. Jedno i drugie jest niezbędne, aby dobrze pokryć na kliszy płaszczyzny o pełnej głębi tonu, a jednocześnie wydobyć partje jaśniejsze. Gdy farba jest zbyt słaba, to cienie na kliszy nie pokrywają się dostatecznie i odbitka ma wygląd plamisty, w miejscach zaś jaśniejszych linje, albo w autotypjach punkty, nie odcinają się dostatecznie ostro. Zbyttnia moc farby również jest szkodliwa, gdyż utrudnia albo wogóle uniemożliwia łatwe odstawanie arkusza od formy. By ułatwić odbieranie papieru od formy dodają nieraz do farby różne substancje, najczęściej jednak pogarszają one jakość farby. W razie konieczności lekkiego osłabienia mocy farby, należy dodać niewielką ilość (kilka kropli) terpentyny lub gotowanego oleju lnianego i farbę dobrze przemieszać szpachlą. W ten sposób prócz dobrego krycia uniknąć można jeszcze odbijania druków bez przekładania ich makulaturą.

WALCE. Aby aparat walcowy maszyny dociskowej wykazał maksimum zdolności dobrego rozcierania i nadawania farby, musi być też i w obsłudze tej części maszyny zachowana należna przezorność i uwaga. Dość często krzywe walce przyczyniają się do nierównego, pasmowego nadawania farby. Poznać je można po tem, iż w czasie biegu maszyny łożyska walców drżą ustawicznie, wywołując nawet wskutek tego pewien charakterystyczny stuk. Skrzywienie walcy w szpindlach łatwo może nastąpić wtedy, gdy rama z walcami uderza w jakąś unie-

sioną do góry część formy. Rozcieracze nie powinny zbyt szczelnie stykać się z walcami masowymi, gdyż wskutek ciągłego obrotu i tarcia, zwłaszcza przy farbie tęższej wytwarzają ciepło, zmniejszające trwałość walcy masowych. Zmniejszony wskutek wpływu temperatury lub innych okoliczności obwód walcy masowych w maszynie dociskowej, o ile chodzi o walce nadawcze, nie może być tak łatwo zregulowany jak w maszynie cylindrowej. O ile bowiem w cylindrówce każdy wałek nadawczy można regulować z osobna, to w maszynie dociskowej regulowanie dokonywa się za pomocą listew bocznych, po których toczą się rolki dla wszystkich walców nadawczych odrazu, a nie dla każdego z osobna. Komplet walcy nadawczych odlanych z jednego gatunku masy i w jednym czasie, lepiej utrzyma równy obwód walcy, niżby to miało miejsce z kompletem walcy o różnym gatunku masy a przytem odlanych w różnych odstępach czasu. Gdzie tylko rodzaj roboty na to pozwala, należy stosować zakładanie po brzegach formy sztegów, równych wysokości pisma. Sztegi te oddają znakomitą usługę dzięki temu, iż walce nadawcze, choćby w obwodzie niedość równe, jednak po formie przetaczać się będą z jednakową siłą i tem samym bardziej równomiernie nadawać farbę.

PODKŁADKA CZYLI WYCINKI. Już przy zabieraniu się do robienia wycinek plam ciemnych, niezbędnych do naklejania na jednym zbierającym je arkuszu, w celu wzmocnienia ich tłoku, należy mieć na uwadze, iż ilość wycinek, a właściwie ich warstw, w każdym razie powinna być mniejsza od używanych zwykle na maszynach cylindrowych. Trzeba bowiem pamiętać, że o ile wycinki jako takie są niezbędne do wzmożenia siły tłoku, to jednak nadmiar ich powoduje jakby zmięczenie obciążu, tworzenie go bardziej elastycznym, co odbija się w następstwie na mętym, szarym wyglądzie cieni

i półtonów. Z pewną oględnością odnosić się należy również do usiłowania lepszego uwydatnienia kontrastów światłocieni przez podlepanie wycinek od spodu kliszy, a to z tego względu, iż płyta cynkowa jako dość twarda z wielką trudnością może poddać się w miejscach niepodklejonych, a prócz tego osłabia równe osadzenie płyty na płaszczyźnie podstawki, złożonej z żelaznych sztegów. Jeżeli już jednak zachodzi nieunikniona konieczność podłożenia ze spodu, to użyć do tego trzeba dwu odbitek. W jednej wycina się wszystkie miejsca jaśniejsze i nakleja dodatkowo w miejscach ciemnych wycinki z odbitki drugiej, poczem przykleja od spodu płyty.

DRUK WŁAŚCIWY. Po rozpoczęciu druku mogą powstać trudności w postaci przylegania papieru do formy. Jak już było na początku zaznaczone, druk na maszynach dociskowych niezależnie od formatu maszyny jest ograniczony wielkością kliszy i gatunkiem papieru. Duże formy, drukowane na cienkim papierze zawsze sprawiać będą kłopot z odciąganiem zadrukowanego arkusza. Regulując łapki do przytrzymywania arkusza, należy również mieć na uwadze, iż działanie ich będzie skuteczniejsze, gdy upodobnimy je z działaniem łapek w maszynie cylindrowej. Łapki na maszynie dociskowej umieszczone z obu stron tuż przy dużej formie lub kliszy będą zabierać arkusz z obu stron a pośrodku formy zerwą arkusz z formy. Inaczej będzie natomiast przy posilkowaniu się tylko jedną łapką, która wtedy odchyli arkusz od formy stopniowo aż do drugiego jego brzegu. Oczywiście, że bieg maszyny musi być wtedy wolniejszy, a łapka bezwzględnie pewna, czyli prosta a nie zgięta. Sposób ten zaleca się tylko do papierów cieńszych, grubsze bowiem papiery oraz kartony pozwalają na zakładanie obu łapek. Działanie łapek można wzmocnić przez połączenie szpagatem w miejscach wolnych od druku.

MURZENIE PODCZAS DRUKU

(Ciąg dalszy)

ALE gdy mowa o walcach, to nietylko zbyt niskie ich położenie wpływa ujemnie na jakość nadawania, lecz niemniej ważne jest prawidłowe dostosowanie ich do rozcieraczy cylindrowych. Gdy bowiem walec nadawczy nie dochodzi ściśle do rozcieracza cylindrowego, ten ostatni nie spełnia swego przeznaczenia i walec obracany jest bądź przez formę pod nią się przesuwającą, bądź przez cylindry rozcierające. Wskutek tego unieruchomiony walec zostaje nagle wprawiony w ruch przez pierwsze brzegi kolumn, powodując ich zanieczyszczenie przyczem i w środku formy pozostawia pasma niewyraźne, sprzyjające zanieczyszczeniu klisz siatkowych. WYDAWAĆ się może niedorzecznością, iż wadliwie dostawione walce spotykają się najczęściej tam, gdzie maszynista — według swego mniemania — przystępuje do tej czynności z całą uwagą i ostrożnością i zestawia walce przy pomocy swego kolegi jednocześnie na obu końcach, licząc przytem jak na komendę: raz, dwa, trzy, teraz! Przy takim sposobie nie tylko, że jedna strona może być wcześniej dosunięta do rozcieracza, ale może się też wydarzyć, iż będzie ona do niego mocniej przylegać niż druga. Z tego powstają późniejsze "przyjemności" w rodzaju złego nadawania, zagrzewania się walców i wreszcie zupełnego ich roztopienia od strony tarcia zbyt silnego. Tymczasem zarówno walce ostatnio wyregulowane, jak i wszystkie inne, maszynista może dostawić najlepiej i najpewniej tylko sam. Przy obluźnionych, jednak nie całkowicie otwartych zamkach, walec dosuwa się z jednej strony do cylindra rozcierającego i pozostawia na miejscu bez przekręcania zamka, poczem przechodzi się na drugą stronę i tu dopiero po dosunięciu następuje umocowanie walca, powtórzone następnie ze strony przeciwnej. Tym sposobem maszynista, mając czucie w ręku, lepiej czynność tę wykonywa sam, niż z czyjakolwiek pomocą. GDY założone

walce są świeżo odlane, to stan ich należy sprawdzić zaraz następnego dnia, masa bowiem zawierająca dużo wody, szybko się kurczy, a tem samem zmniejsza obwód walców. TRUDNIEJ przedstawia się sprawa, gdy wadliwe nadawanie farby powstaje przez zgięte końce osi walcowych (szpindli), lub też wskutek niedość ściślego ich przylegania do łożyska z powodu wytarcia się tegoż. Gdy więc w pierwszym wypadku nie można zastąpić uszkodzonych walców nowymi, to należy wybrać z pomiędzy nich najlepszy, umieścić go jako pierwszy, czyli najbliżej cylindra, aby poprawiał wadliwe nadawanie farby pozostałych walców. Wytrobione łożyska i zdarte końce osi walcowych wymagają bardzo dokładnego ustawienia walców, a nieuniknione mimo to opadanie ich w miejscach pustych (między kolumnami) można nieco zmniejszyć, zakładając w formę tuż przy ramie szerokie sztegi o wysokości pisma, które zapobiegają opadaniu walców, a tem samem zapewniają im spokojniejszy bieg. BARDZO często źródłem złego jest obciążenie cylindra. Przedewszystkiem zajmijmy się objawami tylko z nazwy podobnymi do murzenia, a określanymi przez dublowanie i t. zw. "brody" na literach u brzegów kolumn w miejscach zaczynania i kończenia druku, spowodowane przez luźny lotny obciążenie. Gdy obciążenie zawiera w sobie koszulki sukiennej, a więc jest luźny, jakkolwiek sam przez się jest gładki i bez żadnych sfałdowań, to podczas druku jednak skutkiem własnego ciężaru opada nieco na formę i w kolumnach tylnych na brzegach zaczynania tłoczenia powstają zawsze zamazane litery, niejako przedłużone w górnej części. Z poznania przyczyny złego, wynika też łatwo i środek zapobiegawczy, którym w tym przypadku będzie jaknajradsze stosowanie luźnego obciążenia, natomiast, o ile tylko jest to możliwe, obciążenie winien być zawsze dobrze napięty.

(C. d. n.)

MASZYNISTA

FOTODRUKARSTWO

(Dokończenie)

DLA tej też przyczyny suszarnię, jak również jej wieko, obija się wewnątrz mocną, szarą tekturą, która choć poskręca się pod wpływem gorąca, wszakże nie popęka i będzie bez szpar. Moglibyśmy też obić suszarnię wewnątrz blachą, która bez szkody dla siebie wytrzymuje daleko wyższą temperaturę, lecz nie robimy tego dla tej przyczyny, że metale są dobrymi przewodnikami ciepła i o ile prędko się nagrzewają, o tyle znów szybko stygną i raptownie obniżają temperaturę a tak raptownego lub szybkiego obniżania temperatury należy unikać. Blachą obijamy i to tylko do połowy wysokości dwa boki szerokości suszarni, gdyż przez całą długość suszarni biegnie wewnątrz takowej, tuż nad warstwą zwiru, blaszana rura od żelaznego piecyka, z którego ciepło przez ogrzaną rurę dostaje się do suszarni, aby więc uniknąć pożaru, z ogrzaną rurą nie powinien się stykać żaden łatwopalny materiał. SZEROKOŚĆ suszarni nie wymaga więcej nad $\frac{3}{4}$ metra, również i głębokość suszarni w świetle może być ta sama. Wewnątrz suszarni, na wysokości $\frac{1}{4}$ metra, licząc od góry suszarni, rozmieszcza się kilka par żelaznych, płaskich prętów; tworzą one równoleżniki, odległe od siebie zależnie od wielkości płyt, t. j. jeżeli płyty będą duże, to i odległość pomiędzy prętami może być większą i odwrotnie; w każdym pręcie ma się znajdować kilka ruchomych śrub któreby się dały łatwo regulować palcami; śrub takich niech będzie w każdym pręcie 4, lecz dziur powinno być dwa razy tyle dla zmiany wymiaru, a ponadto dziury we wszystkich płytach powinny się znajdować na jednej linii. W drewnianej górnej listwie poprzecznej, z którą łączą się boki wiek, umieszcza się termometr 60° R. tak, że połowa termometru znajduje się wewnątrz suszarni, a reszta tegoż na zewnątrz. Przed rozpoczęciem preparacji trzeba przy pomocy poziomnicy uregulować poziom; w tym celu kładziemy na środku szkło, t. j. płytę, a na nią poziomnicę i dotąd trzeba śrubkami manipulować, aż otrzymamy zupełną równię; gdy to

zrobimy, możemy już przystąpić do preparacji. ŻELATYNY używamy tylko białej, t. j. przezroczystej i to takiej, która wyłącznie jest fabrykowana dla fotodrukarstwa w trzech gatunkach: twarda, średnia i miękka. Każda odmiana, zależnie od użytego gatunku, daje różne rezultaty przy preparowaniu klisz. JEŻELI chcemy mieć klisze kontrastowe, lub chcemy z nich otrzymać dużo odbitek, to trzeba użyć twardej żelatyny. Gdy pracę mamy z negatywem delikatnym z półtonami, to bierzemy żelatynę średniej twardości i t. d. ZE wszystkich gatunków żelatyn używanych w fotodrukarstwie do najbardziej używanych zaliczyć należy: Keniga, Drejera, Wantertura, Kreipa, i Nelsona, — najmiększą jest żelatyna Nelsona i Wantertura. Zależnie od negatywu robimy kombinacje t. zn. mieszamy żelatynę różnych fabryk w różnych ilościach. Teoretycznie nie mogą wskazać jakich fabryk i w jakich proporcjach używa się tych żelatyn, tu bowiem potrzebne są praktyka i doświadczenie. AŻEBY sprawdzić twardość żelatyny, należy po kilka listków każdego gatunku namoczyć w zimnej wodzie. Najmiększa odmiana najpierw nabrzmieje i stanie się oślizgłą. Żelatynę należy pociąć nożyczkami na drobne kawałki, ułożyć w słój, zalać zimną wodą i pozostawić w wodzie w ciągu pół godziny, poczem wodę zlać a żelatynę mocno w rękach wyżąć. Ponieważ przy fabrykacji żelatyna ma w sobie różne sole, przeto takie przemywanie żelatyny odbywa się kilkakrotnie i zawsze w destylowanej wodzie. Po wymyciu przenosimy żelatynę do menzury z podziałką na gramy i dolewamy tyle wody, by mieszanina wraz z żelatyną wykazywała 1000 gr. Żelatyna przy moczeniu pochłonie w siebie tyle wody, że niema obawy, by jej objętość w menzurze odliczała duży ubytek wody z przepisanej ilości. ROZPUSZCZAMY żelatynę w wodnej kąpeli przy dziennym świetle, i dopiero gdy się dobrze rozpuści przenosimy do ciemni, gdzie wlewamy dwuchromian i płyn filtrujemy przez gęsty gałgan. PONIWAŻ znajdujący się w sprzedaży dwuchromian potasu jest zwykle za-

nieczyszczony, należy go przeto 1 — 2 razy przekryształizować a wtedy można być pewnym że jest czysty. Są różne sposoby oblewania płyt, lecz podaję tu tylko dwa, będące najbardziej stosowane, a mianowicie: Pierwszy sposób polega na ogrzaniu płyt rozmieszczonych w suszarni na podstawkach przy temperaturze $+20^{\circ}$ R. Szkła rozkłada się w suszarni poziomo i oblewa chromowaną żelatyną, rozprowadzając płyn równomiernie szklanym prętem. Po obłaniu szkła należy suszarnię zamknąć i podnieść ciepłość do $+40^{\circ}$ R., trzymając w niej klisze od 2 do 3 godzin. Klisze pozostają w suszarni przy stopniowym obniżaniu temperatury aż do zupełnego wyschnięcia. Każda raptowna zmiana temperatury, pociąga za sobą psucie się płyt w postaci rys, pasów lub marmurkowych zarysów. Drugi sposób jest więcej skomplikowany, lecz rezultaty daje bardzo dobre, polega on na: ogrzaniu płyt również w suszarni, a następnie obłaniu płyty roztworem amiaku w wodzie (amiaku 10 gramów, wody destylowanej 1000 gr). Płyn ten powinien mieć temperaturę $+40^{\circ}$ R. Należy oblewać równo, a po obcieknięciu oblać płyty chromowane żelatyną. Suszenie płyt jak również temperatura suszących się płyt mają ogromne znaczenie i wiele wpływają na dobroć odbitek. Główna rzecz, to zważanie na temperaturę i nieodkrywanie suszarni podczas suszenia płyt. Jeżeli odbywa się ono zbyt wolno, to dwuchromian potasu tworzy kryształki w warstwie żelatyny, wskutek czego otrzymuje się przy drukowaniu masę kropek i plam. Jeżeli temperatura pokoju i płynu będą niższe od temperatury w suszarni w chwili gdy je tam kładziemy i jeżeli warstwie płynu wypadnie nagrzewać się odrazu, to po wyschnięciu otrzymuje się powłokę, jakby stoczoną przez robaki z widocznymi uszkodzeniami lub gruczołkami. Na przebieg kopjowania musimy zwrócić baczną uwagę, gdyż negatyw niedokopjowany da nam odbitki blade, a przekopjowany — szare. Naogół czas kopjowania w rozproszonym świetle trwa od 15 do 30 minut; zimną wszakże można kopjować cały dzień a nawet dłużej. PRZY kopjowaniu płyt posługujemy się fotometrem "Fernanda" w ten sam sposób jak było opisane w poprzednich numerach *Gra-*

fiki Polskiej. OTRZYMANE kopje wywołujemy zimną wodą i w ciemni przy sztucznym oświetleniu. POWIEDZIEĆ jak długo odbywa się wywołanie — nader trudno, gdyż zależy to od grubości powłoki żelatynowej i od użytego dwuchromianu potasu lub amonji. Jeżeli przemycanie odbywa się strumieniem bieżącej wody, to trwa ono od 30 do 60 minut, w stojącej wodzie — znacznie dłużej. Płukanie winno przytem trwać dotąd, aż woda w której mokną klisze będzie zupełnie czystą. Po wymyciu negatywy podlegają suszeniu i mogą być zachowane przez 6 do 8 dni. Do drukowania trzeba mieć trzy walce: jeden litograficzny barwny, miękki skórzany i dwa walce masowe drukarskie. Skórzanym walcem zwykle nadaje się na płyty najpierw czarną farbę, następnie walcem masowym farbę czarną doprawioną z jakimś drugim kolorem, a dopiero potem zbiera się tło z pozostałej farby z miejsc jasnych walcem trzecim. Jeżeli przy pierwszym nadawaniu farba nie przylega do rysunku, oznacza to, że klisza była mokra. W tym przypadku należy zdjąć nadmiar wilgoci z kliszy przez nałożenie na nią arkusza papieru i przeciągnięcie go pod tłokiem rejbra lub cylindra maszynowego, przez co wilgoć usuniemy i wtedy możemy już przystąpić do nadawania. Farba również nie przylega gdy klisza znajduje się w zimnym miejscu. W tym przypadku należy kliszę ogrzać w temperaturze pokojowej. Ogólny woal na płycie, oznacza, że płyta jest za mało wypukłą, więc dla podniesienia reliefu trzeba płytę zamoczyć gorącą wodą o temperaturze nie wyższej od 40° R., i relief podniesie się. Jeżeli klisza zatuszuje się farbą, kliszę zmywamy terpentyną zmieszaną z wodą. PRZECIERANIE płyty mieszaniną wody i gliceryny odbywa się co pewien czas, gdyż tylko tym sposobem możemy otrzymać czyste odbitki. PŁYTY szklane zarówno na prasach jak i na maszynach spoczywają na dokładnie równych żelaznych fundamentach na które kładzie się arkusz równego i mocnego papieru a dopiero na nim klisza. TEMPERATURA lokalu gdzie się drukuje winna wynosić przeciętnie około 15° R.

J. OLSZEWSKI

KRONIKA ARTYSTYCZNA

ZE ZWIĄZKU GRAFIKÓW. Związek Grafików zwraca się do artystów-grafików o składanie odbitek prac graficznych w celu wymiany na prace grafików zagranicznych do zbiorów Związku.

Sale Związku w T. Z. S. P. po zamknięciu wystawy prac prof. Mondrala wypełni urządzana przez Związek wystawa Grafiki Zagranicznej.

Wystawa Okrężna Związku została przewieziona z Poznania do Torunia, gdzie będzie otwarta w dniach najbliższych. Po Toruniu wystawa będzie skierowana do Łodzi.

Wystawa grafiki polskiej ze Sztokholmu zostaje przewieziona do Chrystjanji, gdzie będzie otwarta na wiosnę. Następnym miejscem pokazu jej będzie Kopenhaga.

WYSTAWY

OTWARTA W d. 17 ub. m. **WYSTAWA** W T. Z. S. P. reprezentuje obficie wytwórczość graficzną. Salę Zw. Grafików z wystawą prac prof. Mondrala pozostawiono nadal; wobec tego nowa wystawa Związku — drzeworytów barwnych, akwafort i mezzotint J. Glasnera — wypełniła jedną z górnych sal wystawowych. Wśród prac, wypełniających pozostałe sale, znajdujemy akwaforty L. Kowalskiego i Z. Stankiewiczówny oraz drzeworyty Dybczyńskiego. Wystawa prac Al. Manna zawiera, oprócz rysunków ołówkowych, szereg autolitografii (rejestrowane w N-rze 11 — 12 *Grafiki Polskiej* prace).

REJESTRACJA GRAFIKI CZYSTEJ
Akwaforta

Ign. Łopieński. Portret Mikołaja Kopernika. 1473—1923. 25×35 cm. T. Z. S. P. i firma Br. Łopieńscy, Krak. Przedmieście 15.

Litografia

Al. Mann. Wizerunek Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, S. Wojciechowski. Antykwarij. "Polonia", Mazowiecka.

Witold Rozeń. Fragment z przedmieścia. 16×22. J. Żurowski (dawn. Sommer), Miodowa.

F. Walkiewicz. Akt. J. Żurowski.

REJESTRACJA GRAFIKI STOSOWANEJ

Edm. Bartłomiejczyk. J. I. Kraszewskiego "Dziad i baba". Książka drzeworytowa. Ant. Grabowski. Mikołaj Kopernik. Litografia.

A. Półtawski. "Sonety krymskie". A. Mickiewicza. Układ i ozdoby.

REDAKCJA *Grafiki Polskiej* prosi p. artystów-grafików o informowanie o każdej wypuszczonej w obieg pracy.

PRASA O GRAFICE

PRZEGLĄD WARSZAWSKI w N-rze styczniowym umieścił artykuł St. Szczepanowskiego p. t. "Grafika", rozpadający się na trzy części. Na wstępie autor omawia sztuki graficzne wogóle, ich istotę i stosunek do innych sztuk plastycznych; część druga traktuje o grafice drukarskiej i o jej przejawach w Polsce w ostatnim okresie, m. in. o działalności *Grafiki Polskiej*, część trzecia przedstawia pierwszy (?) głos o wystawie autolitografii Zw. Polskich Artystów Grafików, urządzanej w listopadzie r. ub. w T. Z. S. P. (W tym samym numerze umieszczono w przekładzie artykuł W. Worringer'a o "Zagadnieniach artystycznych chwili", oraz sprawozdawczy artykuł M. Walksa: "Sztuki plastyczne w Niemczech—Wystawy retrospekt. malarstwa romantycznego: Thomy, Boehlega, Steinhausena i Trübnera w Wiesbaden" — jesień 1922 r.

POZNAŃSKI PRZEGLĄD PORANNY (18. I. 1923) — z powodu otwarcia wystawy Okrężnej Zw. Gr. umieścił artykuł, celowość konstrukcji którego należy podkreślić — omawiający na wstępie znaczenie artystyczne i wychowawcze grafiki i zapoznający czytelnika z różnymi rodzajami techniki graficznej — w popularnym, naturalnie, skrócie.

O WYSTAWIE GRAFIKI POLSKIEJ W SZTOKHOLMIE pisze w "Rzeczpospolitej" (Nr. 38 z d. 8. II. 1923 r.) p. J. Żywnowski, przytaczając głosy prasy szwedzkiej. Po za informacyjną wartość, artykuł jest ciekawy ze względu na komentarz autora do opinii krytyków szwedzkich. Komentarz, który jest odpowiedzią na pewien specjalny kąt widzenia owych ocen.

NOWE WYDAWNICTWA

NAKŁADEM TOWARZYSTWA BLJOFILOW POLSKICH w Warszawie, powstałego w lecie roku 1921, ukazały się niedawno "Sonety Krymskie" A. Mickiewicza, w niewielkiej ilości egzempl. na czerpanym papierze tłoczony u Wł. Łazarzkiego. Wytwornemu temu wydawnictwu poświęćmy niebawem wzmiankę obszerniejszą.

JAN MUSZKOWSKI. O WROGACH I MIŁOŚNIKACH KSIĄŻKI. Warszawa, 1923. Skł. gł. Trzaska, Evert i Michalski. W niewielkiej broszurze, stanowiącej odbitek z *Grafiki Polskiej*, autor stara się dotrzeć do istoty zagadnienia bibliofilstwa, czyli miłośnictwa książek, nie ze względu na ich treść, lecz szatę zewnętrzną. W lekkiej, feljetonowej formie rozwija autor swoje poglądy, rozpatrując kolejno stosunek do książki szerokiego ogółu, oraz poszczególnych grup, interesujących się książką z różnych punktów widzenia. Dochodzi wreszcie do wniosku, iż bibliofilstwo i kolekcjonerstwo należą do zakresu zamiłowań o charakterze ściśle artystycznym i nie są identyczne z zainteresowaniami naukowymi. Jest to, jeżeli się nie mylimy, pierwsza w naszym piśmiennictwie próba metodycznego zdefiniowania bibliofilstwa.

RÓŻNE
KIEROWNICTWO ARTYSTYCZNE Zakładów graficznych Instytutu Wydawniczego "Biblioteka Polska" Warszawa — Bydgoszcz, objął z d. 1 grudnia 1922 r. art. malarz prof. Antoni Procajłowicz.

RÓŻNE

KONGRES BIBLIOTEKARZY I BLJOFILOW odbędzie się w Paryżu od 3 do 9 kwietnia r. b. Kongres organizuje Związek Bibliotekarzy Francuskich (Association des Bibliothécaires Français) przy współdziałaniu T-wa Przyjaciół Biblioteki Narodowej i Wielkich Bibliotek Francuskich (S-té des Amis de la Bibliothèque Nationale et des Grandes Bibliothèques de France). Organizatorowie zapraszają do wzięcia udziału w kongresie wszystkich (bez różnicy narodowości), interesujących się sprawami bibliotecznymi, a więc bibliotekarzy, bibliofilów, autorów, wydawców, drukarzy, księgarzy i t. p. Prace kongresu podzielone zostały na 3 następujące sekcje: 1) biblioteki i bibliotekarze, 2) wykorzystywanie bibliotek i rozpowszechnianie książki, 3) historia książki i jej sztuka. Podczas kongresu urządzone będą specjalne wystawy rękopisów, druków, opraw etc., odbędzie się cały szereg odczytów i wykładów specjalnych. Wydany przez komitet organizacyjny prospekt pod względem graficznym ani trochę nie odbiega od zwykłych, nie wspólnego ze sztuką graficzną nie mających szablonów.

ZE ŚWIATA

KONGRES BIBLIOTEKARZY I BLJOFILOW odbędzie się w Paryżu od 3 do 9 kwietnia r. b. Kongres organizuje Związek Bibliotekarzy Francuskich (Association des Bibliothécaires Français) przy współdziałaniu T-wa Przyjaciół Biblioteki Narodowej i Wielkich Bibliotek Francuskich (S-té des Amis de la Bibliothèque Nationale et des Grandes Bibliothèques de France). Organizatorowie zapraszają do wzięcia udziału w kongresie wszystkich (bez różnicy narodowości), interesujących się sprawami bibliotecznymi, a więc bibliotekarzy, bibliofilów, autorów, wydawców, drukarzy, księgarzy i t. p. Prace kongresu podzielone zostały na 3 następujące sekcje: 1) biblioteki i bibliotekarze, 2) wykorzystywanie bibliotek i rozpowszechnianie książki, 3) historia książki i jej sztuka. Podczas kongresu urządzone będą specjalne wystawy rękopisów, druków, opraw etc., odbędzie się cały szereg odczytów i wykładów specjalnych. Wydany przez komitet organizacyjny prospekt pod względem graficznym ani trochę nie odbiega od zwykłych, nie wspólnego ze sztuką graficzną nie mających szablonów.

CZASOPISMA NADESLANE

"**ARCHITEKT**". Noworoczny zeszyt tego pisma zawiera: studjum prof. Szyszkobohusza o Wawelu w XIII wieku, objaśniona planami i fantazjami architektonicznymi prof. S. Noakowskiego, dalszy ciąg artykułu o najnowszych prądach w architekturze, pióra R. Felińskiego, ustawę o tytule inżyniera, sprawozdanie z międzynarodowego kongresu architektonicznego w Brukseli i raport Jerzego Warchałowskiego z przygotowań do światowej wystawy sztuki dekoracyjnej w Paryżu. Na tablicach fantazje architektoniczne S. Noakowskiego na temat Wawelu w XIII w., projekt C. Przybylskiego na centralne archiwum w Warszawie, projekt T. Zielińskiego na wykwinną willę w Kamieńcu Pomorskim i t. d.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

PRZEPISY URZĘDOWE

NOWE ROZPORZĄDZENIA PRASO-
WE. W Nr. 32 z dnia 9 lutego 1923 r. *Dziennika Komisarjatu Rządu* na m. st. Warszawy, zamieszczono zestawienie przepisów prasowych, z których podajemy następujące ustępy: Każdy zakład drukarski winien posiadać księgę sznurową, poświadczoną przez miejscowego urzędnika do spraw prasowych (w Warszawie Komisarjat Rządu). Do księgi tej wciąga się każde zamówienie, przyczem odnotować należy liczbę zamówionych egzemplarzy i format druku. W książce tej winno być zanotowane: 1) numer kolejny; 2) data przystąpienia do wykonania; 3) rodzaj zamówienia; 4) imię, nazwisko i scisły adres zamawiającego; 5) nakład, ilość arkuszy, format; 6) data wysłania obowiązujących egzemplarzy do urzędu prasowego. W razie rozpoczęcia druku czasopisma należy oprócz imienia, nazwiska i adresu redaktora i wydawcy zamieścić numer i datę zaświadczenia Komisarjatu Rządu o odbiorze deklaracji przewidzianej w art. 15 i 17 przepisów prasowych o rejestracji danego czasopisma. (Art. 7 dekretu z dnia 8/II 1919 r. Dz. Praw. Nr. 14, par. 146; art. 293 i 307 Kodeksu Karnego; art. 17 dekretu z dn. 17/II 1919 r. Dz. Praw. Nr. 14 poz. 186). Na każdym druku wypuszczonym w obieg, powinno być wymienione nazwisko i adres właściciela drukarni, litografji, metalografji lub wogóle zakładu w którym rzezonny druk odbito. Zamiast nazwiska i adresu właściciela wystarcza wymienienie firmy, wciągniętej do rejestru handlowego. Przepis niniejszy nie stosuje się do kart wyborczych, jeżeli są puszczane w obieg podług wzoru, ustalonego przez ustawę; do druków przeznaczonych wyłącznie do użytku przemysłu i handlu lub do użytku domowego i towarzyskiego, jako to: okólniki, cenniki, bilety wizytowe i t. p., oraz do druków artystycznych. (akwafort, autolitografji i t. p.), mających charakter oryginału. (Art. 3 dekretu z d. 7/II 1919 r. Dz. Praw. Nr. 14, poz. 186). Pierwsze egzemplarze każdego druku, w ilości 11 egzemplarzy, natychmiast po odbiciu winny być przez zarządzającego drukarnią bezpłatnie dostarczone miejscowej instytucji, lub miejscowemu urzędnikowi do spraw prasowych (w Warszawie — do Komisarjatu Rządu). Przepis ten nie dotyczy t. zw. druków akcydensowych, t. j. wszelkiego rodzaju formularzy, zawiadomień w sprawach rodzinnych i handlowych, zaproszeń, kart wizytowych i t. p. bez względu na sposób ich wykonania. (art. 5 dekretu z d. 7/II 1919 r. Dz. Praw. Nr. 14, poz. 186). Do druków podlegających mocy niniejszych przepisów prasowych zalicza się wszelkie przeznaczone do puszczania w obieg książki, broszury, cza-

sopisma, plakaty, kartki osobne, nuty, wizerunki, rysunki, plany i mapy, odbijane sposobem mechanicznym lub chemicznym. (art. 2 dekretu z dnia 7/II 1919 r. Dz. Praw. Nr. 14, poz. 186). Państwowe zakłady drukarskie są również obowiązane do dostarczania egzemplarzy obowiązujących, oraz wszelkie publikacje urzędowe (z wyjątkiem tajnych) winny być dostarczane narówni z drukami prywatnymi. (Dzien. Urzęd. Min. Spr. Wewn. Nr. 2, z r. 1921, poz. 53). Jeżeli dzieło ukazuje się jednocześnie w różnych wydaniach (np. z dodatkiem lub bez niego, z ilustracjami lub bez nich, drukowane większymi lub mniejszymi czcionkami i t. p.) poszczególne wydania podlegają obowiązкови dostarczenia, jako różne dzieła. Jeżeli zaś różnica polega tylko na gatunku szaty wydawniczej (np. na gatunku papieru, na szerokości marginesu), w dostarczonej ilości winien być jeden egzemplarz najzobowiązaniejszego wydania, który przeznaczony jest dla Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. O ile obok wydania zwyczajnego ukazują się egzemplarze luksusowe (np. na papierze czerpanym, japońskim i t. p.) egzemplarz luksusowy winien być dostarczony tylko wówczas, jeżeli ich liczba przekracza 50. Rozmaite wydania tego samego dzieła uważane są za różne dzieła, niezależnie od tego, czy wydanie następne różni się czemkolwiek od poprzedniego, czy też nie. (Dz. Urzęd. Min. Spr. Wewn. Nr. 12, z dnia 18/II 1919 r., poz. 139).

ŻYCIE ZAWODOWE

SZKOŁA DZIENNIKARSKA. Przy Wolnej Wszechnicy Polskiej istnieje szkoła dziennikarska, mająca za zadanie wykształcenie szeregu fachowo przygotowanych dziennikarzy i publicystów. Odpowiedni poziom wykształcenia i wyrobienia tego typu pracowników pióra jest rzeczą bardzo ważną skoro oni są pośrednikami, której fakty bieżącego życia społecznego, artystycznego etc., odpowiednio do zdolności swych umysłowych ująwszy i zabarwivszy przekazują czytającemu ogółowi. Obecnie szkoła ma za sobą pięć lat istnienia. 26 b. m. pierwsza grupa słuchaczy szkoły pod kierunkiem artysty grafika Adama Póltawskiego zwiedziła drukarnię L. Bogusławskiego w celu obznajmienia się z praktycznym biegiem pracy drukarskiej.

TOWARZYSTWO BIBLIJOFILÓW POLSKICH W POZNANIU. W d. 15 lutego r. b. grono miłośników i pracowników książki zwołało zebranie konstytucyjne, na którym założone zostało Tow. Biblijofilów Polskich w Poznaniu. W skład zarządu weszli: dr. Kuntze, jako prezes, ks. dyr. Majkowski, wiceprezes, J. Kuglin, sekretarz, inż. Przybylski, skarbnik, dr. Szulc-Golska, kustosz. Najbliższe zebranie

Tow. odbędzie się d. 15 marca o g. 8 w. w małej sali Biblioteki Uniwersyteckiej. Na porządku dziennym referat ks. dyr. Majkowskiego p. t. Mikołaj z Kościana, oraz referat inż. Przybylskiego, o najnowszych eksi-librykach poznańskich.

WYDAWNICTWA

MIESIĘCZNIK "KSIĄŻKA". Wyszedł z druku zeszyt 8—12 (sierpień—grudzień) miesięcznika *Książka z Przewodnikiem Biblijograficznym* (Nr 8—9 za sierpień i wrzesień), w rozszerzonej objętości, zawierający, jak zwykle, bogaty dział sprawozdawczy w opracowaniu najwybitniejszych specjalistów, a ponadto "Ruch prasowy", obszerny artykuł St. Jarkowskiego o wystawie prasy polskiej w Pradze Czeskiej, oraz obfitą kronikę, w której naczelne miejsce zajmuje odezwa Kasy im. Miąnowskiego i artykuł d-ra Stefana Rygiela o rewindykacji polskiego mienia kulturalnego z Rosji. Rozpoczyna zeszyt odezwa od redakcji, w której obok zarysu dziejów *Książki* za rok ubiegły, znajdujemy smutną zapowiedź zawieszenia wydawnictwa z powodu braku poparcia i środków finansowych. Przyjęliśmy tę wiadomość z prawdziwym żalem, który podzielił wszyscy, interesujący się choć trochę książką polską i jej losami. Przyznajemy w pełni słuszność redakcji, która stwierdza, że "brak biblijografji perjodycznej, informacyjno-krytycznej jest zgnubny zarówno dla nauki, którą hamuje w jej normalnym rozwoju..., jak dla szkolnictwa, które zaciera się i jałowuje, jak dla ogółu czytelników, którzy błądzą w ciemności, informowani jednostronnie, tendencyjnie a często fałszywie, — jak wreszcie dla rzeszy najszerszych, którym ubywa tak ważny środek pomocy w dążeniu do oświaty i wiedzy". Brak biblijografji narodowej jest też bardzo szkodliwy dla przystępu Polski, jako wielkiego państwa o prastawnej kulturze. To też popieramy z całym naciskiem końcowy apel redakcji *Książki* do wszystkich czynników powołanych, które nie powinny dopuścić do upadku tak pożytecznego wydawnictwa.

Tekst zeszytu, pierwszą, drugą, trzecią i czwartą stronę okładki, oraz ogłoszenia na stronach I, V, złożono medjalem odlewni czcionek Stanisława Jeżyńskiego w Warszawie. Ogłoszenie na stronie II złożono piśmem Columbia odlewni J. Idzikowskiego; ogłoszenia na str. III i IV złożono piśmem Lessing odlewni J. Idzikowskiego w Warszawie.

Zeszyt niniejszy broszurowany w zakładzie introligatorskim S. Pietrzyckiego w Warszawie, Nowy-Swiat 49, tel. 255-73.

RADA POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU
GRAFICZNEGO W WARSZAWIE
KOMUNIKATY

KOMISJA CENNIKOWA, składająca się z przedstawicieli Rady Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego z jednej strony i przedstawicieli Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów z drugiej — na posiedzeniu w dniu 7 marca 1923 roku uchwaliła, obowiązujące od d. 11 marca do d. 10 kwietnia 1923 r., niżej wyszczególnione minimum dla pracowników drukarni, litografii, cynkografii i introligatorni.

Z A W Ó D	Minimum z poprzedn. miesiąca	Minimum obowiązuj. od 11/III do 10/IV	Za godzinę pracy	Z A W Ó D	Minimum z poprzedn. miesiąca	Minimum obowiązuj. od 11/III do 10/IV	Za godzinę pracy
DRUKARNIA:				CYNKOGRAFJA:			
Składacze	190,264	307,800	6,690	Fotograf siatkowy . . .	190,264	307,800	6,690
Maszyniści	190,264	307,800	6,690	„ kreskowy	161,724	261,630	5,688
Pedalarze	142,698	230,850	5,018	Kopiści	161,724	261,630	5,688
Nakładaczki wykwalifik.	95,132	153,900	3,346	Trawiacze siatkowi . . .	190,264	307,800	6,690
Odbieraczki „	22,832	36,936	803	„ kreskowi	161,724	261,630	5,688
Pomocnicy druk. wykwa-				Retuszerzy	161,724	261,630	5,688
lifikowani	95,132	153,900	3,346	Efekciarki	114,144	184,680	4,015
LITOGRAFJA:				INTROLIGATORNIA:			
Maszyniści	190,264	307,800	6,690	I a) kategoria męska . . .	190,264	307,800	6,690
Umdrukerzy	190,264	307,800	6,690	I b) „ „	176,946	286,254	6,223
Rysownicy (grawerzy i chromolitografowie)	190,264	307,800	6,690	II „ „	161,724	261,630	5,688
Nakładaczki	66,592	107,730	2,342	III „ „	114,144	184,680	4,015
Odbieraczki	28,540	46,170	1,004	I kategoria żeńska . . .	104,700	169,290	3,680
Szlifierze	95,132	153,900	3,346	II „ „	66,522	107,730	2,342
				III „ „	32,345	52,326	1,138
				IV „ „	19,036	30,780	669

Uwaga: Przy obliczaniu płac należy posilkować się "Regulaminem Pracy w Zakładach Graficznych", obowiązującym od dnia 11 września 1922 r.

CENNIKI ROBÓT LITOGRAFICZNYCH, CHEMIGRAFICZNYCH I DRUKARSKICH
obowiązujące w Warszawie od dnia 1 marca do 31 marca 1923 roku

C E N N I K
ROBÓT LITOGRAFICZNYCH
podwyższony w stosunku do lutego o 75%
Maszyny: Za odbicie ryzy liczyć należy:

Format papieru w cm.	Narzędzie 2 godz.	Druk ryzy (bez ciętnie farby)	Farba przebiegająca na ryzę	Postój za godz.
60x90	87,500	87,500	21,875	43,750
70x100	105,000	105,000	26,250	52,500
80x110	122,500	122,500	31,500	61,250

ZA PODSTAWĘ KALKULACJI przyjmujemy się koszt robocizny w stosunku 38

godzin na tydzień, czyli zarobek tygodniowy należy dzielić przez 38, aby otrzymać faktyczny koszt godziny robocizny. Do uzyskanej w ten sposób sumy dolicza się %% jak następuje: RYSOWNIA: do kosztów robocizny chromolitografa, grawera i rysownika należy doliczać 100% na koszty handlowe. UMDRUKIERNIA: do kosztów robocizny umdrukiera należy doliczać 200% na koszty handlowe.

C E N N I K
ROBÓT CHEMIGRAFICZNYCH
podwyższony w stosunku do lutego o 75%
Za klisze liczyć należy: kreskowe za cent. kwadratowy mk. 800, kreskowe z gilotiną za cent. kwadratowy mk. 900, siat-

kowe za cent. kwadratowy mk. 1000, siatki otrawiane za cent. kwadratowy mk. 1500, minimum kliszy liczy się 50 cent. kwadratowych. Komplet z 3-ch klisz do druku trójbarwnego po mk. 8700 za cent. kwadratowy. Klisze dwutonowe za cent. kwadratowy po mk. 5000. Minimum kliszy 100 cent. kwadratowych. Klisze facsimile i mikroskopowe stosownie do umow. Klisze na miedzi i mosiądzu o 50% drożej. Wszelkie klisze oblicza się pg. wymiarów drzewa. Za roboty rysunkowe, uzupełnienie oryginałów jak: podmalowanie, retusz etc. liczy się koszt w stosunku zużytego czasu. Zdjęcia z książek nie robroszurowanych liczy się o 20% drożej. Za nocną robotę i wykonanie klisz w ciągu 24 godzin, drożej o 100%.

CENNIK ROBÓT DRUKARSKICH

(podwyższony w stosunku do lutego o 75 proc.)

CENY SKŁADANIA OBLICZONE PRZY SYSTEMIE PARYSKIM ZA UKŁAD I KWADRATU DRUKARSKIEGO (1 KWADRAT=1,8 CM.)

RODZAJ PISMA	Wąski format				Normalny format		Szeroki format	
	Do 2 kw.		Od 2 $\frac{1}{4}$ do 3 $\frac{1}{4}$ kwadr.		Od 3 $\frac{1}{2}$ do 7 kwadr.		Od 7 $\frac{1}{4}$ kwadr.	
	bez interlinij	z interlinijami	bez interlinij	z interlinijami	bez interlinij	z interlinijami	bez interlinij	z interlinijami
Nonparel	4.792.50	3.834.50	4.460.—	3.509.—	2.304.—	3.194.50	4.460.—	3.509.—
Petit . .	2.198.—	1.841.—	2.211.—	1.691.50	1.828.—	1.538.50	2.211.—	1.691.50
Garmond	1.460.50	1.283.—	1.341.50	1.146.50	1.221.50	1.042.—	1.341.50	1.173.50
Cycero	1.158.60	1.037.—	1.062.50	956.50	968.50	869.—	1.062.50	956.50

ZA godzinę pracy składacza 20.300.— mkp.

O D B I C I E.

FORMAT PAPIERU W CM. DO	NARZĄDZENIE I PODŁOŻENIE				Druk za 1000 egz. bez ilustracji czarną farbą	Godzina postoju maszyny, narzędzia i t. p.
	Układ solutowy		Układ mieszany, tabele, marginesy, nuty, poezje i t. p.			
	z czcionek	z plat	z czcionek	z plat		
60 × 86	100.562.—	159.708.—	120.611.—	193.771.—	80.386.—	60.337.—
65 × 96	133.402.—	226.643.—	173.563.—	274.253.—	93.039.—	71.995.—
75 × 112	187.327.—	264.928.—	201.942.—	333.616.—	113.226.—	85.979.—
85 × 125	231.386.—	360.044.—	280.632.—	433.817.—	133.371.—	100.626.—
95 × 136	207.921.—	454.194.—	353.696.—	547.499.—	164.197.—	115.364.—
105 × 155	299.505.—	558.348.—	414.001.—	674.520.—	204.330.—	135.320.—
druk na pedałowce	40.018.—	66.434.—	46.636.—	75.743.—	40.018.—	26.523.—

DODATEK PAPIERU NA ZEPSUCIE PODCZAS DRUKU W DRUKARSTWIE I LITOGRAFJI

oblicza się jak następuje:

Nakład wyżej 100 do 250 egzempl. 10%	Nakład wyżej 500 do 1000 egzempl. 5%	Nakład wyżej 3000 do 5000 egzempl. 3 $\frac{1}{2}$ %
" " 250 " 500 " 6%	" " 1000 " 3000 " 4%	" " 5000 " 3%

RADA POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE

Sekretariat "Rady Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego" mieści się w Warszawie, ul. Chmielna 59 m. 8. Tel. 81-21. Godziny urzędowe: 3-6 wiecz.

G R A F I K A P O L S K A

CENY ARTYKUŁÓW UŻYWANYCH W PRZEMYSŁE GRAFICZNYM W WOLNYM HANDLU HURTOWYM
W WARSZAWIE, PRZY KURSIE 7/III 1923 r., 1 ZŁOTY POL. = 1 FRANK SZWAJC. = 8.300 MAR. POL.

NAZWA ARTYKUŁU	9/II 1923 r.		7/III 1923 r.		Wzrost %	NAZWA ARTYKUŁU	9/II 1923 r.		7/III 1923 r.		Wzrost %
	od	do	od	do			za 1 klg.	za 1 klg.	za 1 klg.	za 1 klg.	
PAPIERY:						Żółta afiszowa	16.800		26.400		57
Kancelaryjny bezdrzewny	5.450—	7.520	7.000—	12.410	60	" laka	38.500		60.500		"
" drzewny	3.300—	4.320		6.600—	73	" trójbarwna	38.500		60.500		"
Drukowy matowy	2.490—	3.040	4.400—		59	FARBY CZERWONE:					
" satynowany	2.700—	3.200	4.600—		56	Cynober sztuczny	28.000		44.000		57
" ilustracyjny	3.420—	4.000	5.100—	6.000	50	Viktoria laka	23.800		37.400		"
Albumowy	3.780—	5.250	7.000—		55	Czerwona afiszowa	23.800		37.400		"
Pocztówkowy kancelaryjny	6.000—	7.200	11.000—		67	Brylantowa laka żółtawa	28.000		44.000		"
" drzewny	3.750—	4.800	6.600—		54	" " średnia	28.000		44.000		"
Bristol	8.250—	9.600	15.000—		68	" " niebieska	28.000		44.000		"
Czerpany	7.500—	8.800	26.755—		228	Oranżowa laka	28.000		44.000		"
Kredowy	6.300—	7.680	10.500—		50	Uniwersal	36.400		57.200		"
Skoroszytowy	4.875—	5.600	7.000—		34	Turecka	35.000		55.000		"
Pakowy angielski	3.750—	4.160	6.500—		64	Brylantowa laka koncentr.	35.000		55.000		"
Listowy	7.200—	12.000	12.410—	19.810	68	Helios	38.500		60.500		"
Pelour	9.450—	11.200	13.500—	22.395	74	Karmin	39.200		61.600		"
Gazetowy rotacyjny	2.475—	2.880	4.000—		50	Monopol	37.800		59.400		"
						Kosmos	38.500		60.500		"
						Różowa laka	38.500		60.500		"
						Geranium-carmin	56.000		88.000		"
						" laka	56.000		88.000		"
						Amarantowa laka	56.000		88.000		"
						Krapp	59.500		93.500		"
						Czerwona trójbarwna	56.000		88.000		"
						FARBY FIOLETOWE:					
						Fioletowa afiszowa	29.400		46.200		57
						Kopiowa fioletowa	52.500		82.500		"
						Fioletowa średnia	45.500		76.500		"
						" czerwonawa	52.500		82.500		"
						" niebieskawa	49.000		77.000		"
						FARBY ZIELONE:					
						Zielona jedwabna	31.500		49.500		57
						" afiszowa	31.500		49.500		"
						" viridin	45.500		71.500		"
						METALE:					
						Ołów miękki hutniczy 2 razy					
						przetapiany	5.600		9.000		61
						Cyna Banks	42.200		61.500		46
						Antymon Regulus	7.200		25.000		247
						Metal stereotypowy	3.000		5.000		66
						" do maszyn do składania ang.	5.070		6.300		24
						SMARY:					
						Nafta litr	1.500		2.045		36
						Oliwa do motoru	2.300		2.975		29
						Benzyna	2.700		4.700		74
						POKOST słaby	17.500		27.500		57
						" średni	18.375		28.875		"
						" mocny	19.250		30.250		"
						MASA WALCOWA:					
						Masa walcowa słaba	20.000		27.500		38
						" " mocna	18.800		25.850		"
						FILCE do maszyn rotacyjn. mtr.	250.000		250.000		—
						CERATA do maszyn litograficz. "	60.000		60.000		—
						TAŚMA do maszyn płaskich "	250		250		—
						" " rotacyjn. "	3.000		3.000		—
						SZMATY do czysz. maszyn klg.	1.875		2.300		23

REDAKTOR ROMAN MATHIA

WYDAWCY: LUCJAN BOGUSŁAWSKI I ROMAN MATHIA

PODRĘCZNIK DLA SKŁADACZY RĘCZNYCH

Z RYSUNKAMI I PRZYKŁADAMI

TREŚĆ: *Czcionka*: odlew czcionek, nazwy czcionek, linja uniwersalna, gatunki pism, pisma tekstowe, pisma do odznaczania, ornamenty, winiety i ozdoby drukarskie, pisma kaligraficzne, pisma do akcydensów i pisma afiszowe, znaki i liczby. *Materiał drukarski*: międzylinje (interlinje), rygi, sztabiki, babaszki, sztegi, linje materiałne i linje mosiężne. *Narzędzia i przybory*: regały, kozły, zebret, mieszek. *Układ dziełowy*: rozkłady kaszt w Warszawie, w Krakowie, w Poznaniu, rozsypanie pisma, wierszownik, składaczka, obliczanie rękopisu, dywizorek, technika składania, rozbiórka, rozbijanie na spacje, kursywa, kapitaliki i wersaliki, skróty, tytułiki, spuszczone i szpicowa kolumna, zastosowanie ornamentów, winiety i inicjałów, paginy, uwagi i notki, sygnatura i norma, rozmieszczanie ilustracji, łamanie na strony, układ w lamy. *Korekta i jej poprawianie*: uwagi ogólne, odbijanie korekt, korektor, korekta kantorowa i autorska, technika czytania korekt, wzórzników korektowych i zrobionej korekty, technika poprawiania korekt, rewizja

CENA ZA EGZEMPLARZ 13.000 MKP.

PODRĘCZNIK DLA SKŁADACZY MASZYNKOWYCH

Z 24 RYSUNKAMI

TREŚĆ: Klawiatura, włączenie maszyny, pierwszy przenośnik, automatycznie wyłączający przyrząd w śrubsztaku, kłódki do ustawiania formatu, ramię do wypełnienia wiersza, noże, czyszciciel noży i formy, szufelka na wiersze, odlewna forma i odlewne koło, usuwanie za grzeźniętych wierszy, regulowanie biegu odlewnego koła, sanki odlewnego koła, przyrząd do wypychania odlanych wierszy, kociół, odjęcie mundsztuka, jak uniknąć złe odlanych wierszy, wiersze zbyt wysokie, automatyczne wyłączanie działania pompy, wylewy, wytryski (szpryce), niedokładnie wyjustowane wiersze, regulator gazu i palnik gazowy, przyrządy ochronne, położenie górne 1-go przenośnika, drugi przenośnik, skrzynka do klinów, kliny, przesuwacz matryc i klinów, ugrzeźnienie wiersza matryc; Zamek rozbiegający: a) szyna przeprowadzająca matryce, b) przyrząd do przenoszenia matryc, c) sygnatura matrycy, d) zdjęcie i założenie zamka rozbiegającego, regulowanie szyny rozbiegającej, wpad, doglądanie matryc, zmiana formatu, zmiana odlewnej formy, zmiana wypychacza, przestawianie prawego noża, ustawienie lewej kłódki, zmiana na poprzecznej płycie na ramieniu do wypełniania wiersza, ustawienie szyberka w 1 przenośniku, ustawianie wierszownika, ustawianie lewego palca w wierszowniku, ustawienie samoczynnego ochronnego wyłącznika, włącznik pionowy, sprzęgło, oliwienie i czyszczenie maszyny, zakończenie.

CENA ZA EGZEMPLARZ 8.000 MKP.

PODRĘCZNIK DLA MASZYNISTÓW DRUKARSKICH

Z 30 RYSUNKAMI

TREŚĆ: Rodzaje druku, maszyny dociskowe (tyglowe), maszyny systemu Gallego, obchodzenie się z maszyną, narządzanie formy, obciąż, regulowanie siły tłoczenia, podkładanie, łapki, marki, regulowanie farby, nakładanie, druk właściwy i urządzenia ochronne.

CENA ZA EGZEMPLARZ 5.500 MKP.

UKŁAD MATEMATYCZNY

TREŚĆ: Składanie wyrażeń matematycznych. Technika składania z kilkudziesięciu przykładami w tekście.

CENA ZA EGZEMPLARZ 3.000 MKP.

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI

"GRAFIKI POLSKIEJ"

WARSZAWA, UL. ŚWIĘTOKRZYSKA 11, TEL. 195-52

KONTO W POCZTOWEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCIOWEJ 2651

DRUKARNIA I LITOGRAFJA

P. F.

"JAN COTTY"

WŁAŚCICIELE:

KAROL SZTEINBOK I WITOLD BOGUSŁAWSKI

WARSZAWA, UL. KAPUCYŃSKA 7

**ADMINISTRACJA SŁUPÓW MIEJSKICH
OGŁOSZENIOWYCH**

**ODLEWNIA CZCIONEK
JAN IDŹKOWSKI
i S-ka**

**WARSZAWA—MOKOTÓW
ULICA STAROŚCIŃSKA 2
TEL. 254-94**

**POLECA PISMO AKCYDENSOWE
"COLUMBIA" W 3 KROJACH**

ZAKŁADY GRAFICZNE STRASZEWICZÓW

DAWNIEJ

K. THIES WARSZAWA
LESZNO 112, TEL. 4-84

DZIAŁ GRAFICZNY

wszelkiego rodzaju roboty w zakresie wielobarwnej litografii i drukarstwa, plakaty, etykiety wielobarwne i tłoczone (relief), akcje dla banków i towarzystw akcyjnych, obligacje, czek, papiery wartościowe i t. p., katalogi, książki i akcydensy

DZIAŁ KARTONAŻY

pudełka zwykłe i ozdobne do cukierków; bombonierki szklane, pluszowe, jedwabne i atlasowe

DZIAŁ WYROBÓW

TŁOCZONYCH

Jedyna w Polsce fabryka papierów tłoczono-azurowych, papierów pod torty, azurków, koronek i kapali do ciast i cukrów, wielka różnorodność rozmiarów i deseni

FABRYKA ZATRUDNIA OKOŁO 300 OSÓB, MIEŚCI SIĘ WE WŁASNYM GMACHU FABRYCZNYM W WARSZAWIE, PRZY ULICY LESZNO Nr 112

PIERWSZORZĘDNA ODLEWNIA
CZCIONEK

POPPELBAUMA
W WIEDNIU, GRÜNGASSE 16

GALWANOPLASTYKA,
STEREOTYPJA FABRYKA
LINIJ MOSIĘŻNYCH

ZAKŁAD JEST URZĄDZONY
WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMOGÓW
TECHNIKI I JEST NAJWIĘKSZYM PRZED-
SIĘBIORSTWEM TEGO RODZAJU
W AUSTRII

ZASTĘPSTWO:
NA KRÓLESTWO I MAŁOPOLSKĘ

„GRAFIKA”

PRZEDSIĘBIORSTWO FACHOWE
DLA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO
I PAPIEROWEGO

LWÓW, KOŁŁĄTAJA 5

NA WIELKOPOLSKĘ, POMORZE
GÓRNY ŚLĄSK, W. M. GDAŃSK

„ALGRAFJA”

AGENCJE I KOMISJE BRANŻY GRAFICZNEJ
POZNAŃ, WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH 3

POTRZEBNY PRACOWNIK

OBZNAJMIONY Z DRUKIEM
NA

MAŁYM OFFSECIE

OFERTY DO DRUKARNI

„ROLA”

ULICA MAZOWIECKA № 11

**CAŁKOWITE URZĄDZENIE
DRUKARNI NA SPRZEDAŻ**

Maszyna pospieszna "Frankenthal"
rozmiar 56×84 cm., motor na 2 HP.,
440 volt. Maszyna tygiel "Mueller"
rozmiar 23×32 cm. Bostonka rozmiar
15×23 cm.

OKOŁO 1200 KG. PISMA
AKCYDENSOWEGO I GAZETOWEGO
W TEM 150 KG. ZUPEŁNIE NOWE,
ORAZ WSZELKIE POZATEM POTRZEBNE
PRZYBORY DRUKARSKIE

Ogólna suma mk. 25.000.000 milionów
DRUKARNIA — POZNAŃ
Wały Zygmunta Augusta 10

JÓZEF ZAŁACHOWSKI

DOM GRAFICZNO HANDLOWY
IMPORT — EXPORT

P O Z N A Ń

UL. RZECZYPOSPOLITEJ 4

TELEFON 25-13

ADRES TELEGR. „JOZA” — POZNAŃ

DOSTARCZA PO ORYGIN. CENACH FABRYCZNYCH Z FABRYK ZAGRANICZNYCH:

P A P I E R

ROTACYJNY, DRUKOWY W ARKUSZACH,
KOŁOROWY, PIŚMIENNY, PAKOWY I T. P.

M A S Z Y N Y

PRZYBORY DLA DRUKARŃ I FABRYK
WYROBÓW PAPIEROWYCH
Z FABRYK KRAJOWYCH:

T E K T U R Ę

INTROLIGATORSKĄ

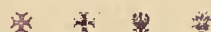
K O P E R T Y

K U P I E C K I E

KUPIJE PRASOWANE ODPADKI PAPIERU
I PŁACI NAJWYŻSZE CENY DZIENNE.



ORZEŁKI POLSKIE



I O R D E R Y

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

POSIADA NA SKŁADZIE

ODLEWNIĄ CZCIONEK

S T . J E Ź Y Ń S K I

W A R S Z A W A

ULICA OGRODOWA 50, TEL. 5-50

Z A K Ł A D Y D R U K A R S K I E
T O W .

R O Z W Ó J

SP. Z OGR. ODP.

WARSZAWA, ZIELNA 47, TEL. 19-57

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE

SPECJALNOŚĆ ROBOTY W JĘZYKACH OBCYCH:

NIEMIECKIM (FRAKTURA), GRECKIM, HEBRAJSKIM, ŻARGONIE,
UKRAIŃSKIM, ROSYJSKIM, CERKIEWNO-SŁOWIAŃSKIM, I T. P.



EDWARD KRĘGLEWSKI

T O W . A K C .

POZNAŃ, UL. FLISACZA 8,

TELEFONY: 19-11, 19-19, 19-20

MECHANICZNA FABRYKA KOPERT
FABRYKA KSIĄG HANDLOWYCH I KAJETÓW

DZIENNA PRODUKCJA:

200,000 KOPERT, 30,000 KAJETÓW. DOSTAWA WYŁĄCZNIE DO SKŁADÓW PAPIERU I DRUKARŃ

ZAKŁADY GRAFICZNE
B. WIERZBICKI I S-KA

WARSZAWA, UL. CHMIELNA Nr 61 — TELEFON Nr 46-73

DRUKARNIA ♡ LITOGRAFJA ♡ INTROLIGA-
TORNIA ♡ CYNKOGRAFJA ♡ ELEKTROLIZA

PRZYJMUJĄ DO WYKONANIA:

DZIELA, TEKST I ILUSTRACJE — AKCJE, OBLIGACJE, ARKUSZE KUPO-
NOWE, ŚWIADECTWA TYMCZASOWE, KSIĄŻKI CZEKOWE, MAPY, SZYL,
DZIKI ELEKTROGRAWEROWANE, KLISZE JEDNO I WIELOBARWNE

OFERTY, KOSZTORYSY I WSZELKIE WYJAŚNIENIA NA ŻĄDANIE



TOWARZYSTWO ZAKUPÓW
DLA
PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

SP. Z OGR. ODP.

ZALOŻONE PRZEZ WŁAŚCICIELI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 143, TELEFON 87-67

Rachunek żyrowy
w P. K. K. P. Nr 6099

Rachunek czekowy w Banku
dla Handlu i Przemysłu Nr 3747
Konto czekowe w P. K. O. Nr 5877

Adres telegraficzny
"POWIELANIE"

POLECA ZE SWYCH SKŁADÓW

papiery w różnych gatunkach i formatach, krajowe i zagraniczne, jako to: drukowe matowe
i satynowane, ilustracyjne, conceptowe, kancelaryjne, albumowe, różnokolorowe, pocztówkowe,
etc. Farby drukarskie i litograficzne. Maszyny. Masę walcową. Pokost mocny i słaby litogra-
ficzny. Filce, flanele, ceraty etc. oraz wszelkie przybory i materiały, niezbędne dla robót
drukarskich, litograficznych i introligatorskich

OFERTY I WZORY WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE

ODLEWNIA CZCIONEK
STEREOTYPOWNA
I FABRYKA LINIJ

STANISŁAWA
JEŻYŃSKIEGO

W A R S Z A W A
OGRODOWA 50 TELEFON 5-50

POSIADA ZAWSZE
NA SKŁADZIE DUŻY WYBÓR PISM,
JUSTUNKÓW, KASZT, REGAŁÓW
I PRZYBORÓW DRUKARSKICH

DOSTAWA MASZYN DRUKARSKICH
KOMPLETNE URZĄDZENIA DRUKARŃ

ISTNIEJE OD ROKU

I 8 4 8

BIURO TECHNICZNE
"GRAFIKA"

WARSZAWA
ULICA LIPOWA 8/10 TELEFON 140-09
ADRES TELEGR.: "GRAFIKA WARSZAWA"

POLECA:

LINOTYPY MERGENTHALERA
MATRYCE I CZĘŚCI DO TYCHŻE NA SKŁADZIE

MASZYNY ROTACYJNE I PŁASKIE
I CZĘŚCI DO TYCHŻE FIRMY

KOENIG I BAUER WÜRZBURG
JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO
NA RZECZPOSPOLITĘ POLSKĄ

MASZYNY WSZELKIEGO RODZAJU
DLA KOMPLETNEGO URZĄDZENIA ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH
PODŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ TECHNICZNYCH

APARATY DO SAMOCZYNNEGO NAKŁADANIA
BEZ NAKŁADACZKI

ORyGINAL-STAPEL-UNIVERSAL

MODEL 1921/22 FIR. KLEIM & UNGERER LIPSK-LEUTZSCH

NUMERATORY RAMOWE, AUTOMATYCZNE, RĘCZNE, PAPIERY
SZTUCZNE ZAGRANICZNE I WSZELKIE ARTYKUŁY I NARZĘDZIA
DLA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO